

TRINITAS

GDAŃSK - OLIWA • STYCZEŃ 2014 • NR 1 (107), ROK XV



*„Maleńka
Mitosć
w żłobie
spi...”*



Boże
Narodzenie

Biblijne
małżeństwa

s. 10

W N U M E R Z E :

s. 25

OD REDAKCJI



W tym czasie Bożego Narodzenia przedstawiamy Czytelnikom nowy numer parafialnego pisma.

W betlejemskiej grocie rodzi się Boży Syn, Miłość, która, jak

wiemy, ukochała nas do końca. Poświęciliśmy więc poniższy numer po części tematowi miłości.

Czym jest cnota miłości, odnajdziemy w tekście ks. Wojciecha, jak ją realizować w praktyce, u pana Piotra. Natomiast przykłady, jak niektórzy wypełniali miłość w swoim życiu w felietonach pani Ewy o Świętej Rodzinie i pani Agnieszki o małżeństwach w Biblii.

Gorąco polecamy tekst pana Rafała, który przybliży nam historyczne fakty oraz zjawiska towarzyszące Narodzeniu Jezusa, jak

również artykuł pani Agnieszki o święcie Trzech Króli.

W niniejszym wydaniu *Trinitasu* odnajdziemy drugą część tekstu o Mszy św., a ponadto krótkie streszczenie nowej adhortacji papieża Franciszka „*Evangelii gaudium*”.

Są tradycyjne działy: dla dzieci, dla miłośników historii Oliwy oraz wiernych czytelników książek polecanych przez ks. Łukasza.

Życzymy dobrej lektury, a w tym świątecznym czasie, dotknięcia Miłości, która może ubogacić nasze serca.

Redakcja



Przygotuj się do Liturgii

Uroczystość Narodzenia Pańskiego, 25 grudnia:

I czytanie: Iz 52,7-10; II czytanie: Hbr 1, 1-6; Ewangelia: J 1, 1-18;

Niedziela Świętej Rodziny, 29 grudnia:

I czytanie: Syr 3,2-6.12-14,1; II czytanie: Kol 3, 12-21; Ewangelia: Mt 2, 13-15.19-23;

Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 1 stycznia:

I czytanie: Lb 6, 22-27; II czytanie: Ga 4,4-7; Ewangelia: Łk 2, 16-21;

II Niedziela po Narodzeniu Pańskim, 5 stycznia:

I czytanie: Syr 24,1-2.8-12; II czytanie: Ef 1, 3-6.15-18; Ewangelia: J 1, 1-18;

Święto Chrztu Pańskiego, 12 stycznia:

I czytanie: Iz 42, 1-4.6-7; II czytanie: Dz 10, 34-38; Ewangelia: Mt 3, 13-17;

II Niedziela zwykła, 19 stycznia:

I czytanie: Iz 49, 3.5-6, 10; II czytanie: 1 Kor 1, 1-3; Ewangelia: J 1, 29-34;

III Niedziela zwykła, 26 stycznia:

I czytanie: Iz 8, 23b-9,3; II czytanie: 1 Kor 1, 10-13.17; Ewangelia: Mt 4, 12-23;



intencje apostolstwa modlitwy

Styczeń

Intencja ogólna

Aby był promowany autentyczny rozwój gospodarczy, szanujący godność wszystkich ludzi i wszystkich ludów.

Intencja misyjna

Aby chrześcijanie różnych wyznań mogli podążać do jedności, której pragnie Chrystus.

SŁOWO PROBOSZCZA

„O Boże tak wielki, któż Cię uczynił tak małym?

- **Miłość.**

Czego żądasz nawzajem?

- **Miłości**” (Św. Bernard)

Drodzy Parafianie. Św. Bernard w zacytowanych słowach przypomina nam, że dary miłości i pokoju, które przynosi Narodzenie Pańskie, może dostrzec tylko ten, kto jest wrażliwy na sprawy Boże. Zatem właściwe przeżycie czasu adwentu i Świąt Bożego Narodzenia domaga się od nas otwartości na sprawy Boże, dzięki czemu możemy spotkać się z Miłością i tę duchową wrażliwość pogłębić.

Początek roku nawiązuje do adwentu ludzkości, oczekiwania na obiecane Mesjasza, co wyrażają słowa kolędy: „ach witaj Zbawco z dawna żądany, tyle tysięcy lat wyglądany...”. Uświadomienie sobie tego wszystkiego, co przeżywała ludzkość „krocząca w ciemnościach” zanim ujrzała światłość Pana, jest punktem wyjścia w naszym przeżywaniu adwentu, bo nam Zbawiciel został już dany, przyniósł światło Ewangelii, przykazanie miłości, wniósł w ludzką historię nową nadzieję, czego wyrazem jest nowa era liczona od narodzin Chrystusa. Od tego wydarzenia, przez pryzmat objawionej nam Miłości, mierzymy także upływający czas. Zatem, czy staliśmy się bardziej wrażliwi na los potrzebujących? Czy potrafiliśmy pogodzić się z tymi, z którymi byliśmy skłócen? Kolejne Świąta Bożego Narodzenia to kolejna szansa na poszerzenie naszej wyobraźni miłosierdzia, na pogłębienie miłości i wprowadzenie jej w kolejne przestrzenie naszej egzystencji. Wejźmy w ten czas z nową nadzieją, niech ona zaowocuje błogostawionymi Świątami Narodzenia Pańskiego.



Gdańsk-Oliwa, Boże Narodzenie A.D. 2013 roku

Ks. Zbigniew Zieliński
proboszcz

NASZA „WIZYTÓWKA”

Msze święte:

Archikatedra

Msze św. w niedziele:

- godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30 (suma),
13.00 (z chrztami w 2 i 4 niedziele miesiąca),
18.00 (lipiec i sierpień - dodatkowa o 20.00)

Msze św. w dni powszednie:

- godz. 7.00, 7.30, 8.00, 18.00

Msze św. w święta zniesione:

- godz. 7.00, 8.00, 9.00, 18.00

Kościół pw. św. Jakuba

Msze św. w niedziele:

- godz. 9.00 (gimnazjum, liceum),
10.30 (szkoła podstawowa),
12.00 (przedszkolaki),
20.00 (studenci i młodzież starsza)

Adres:

Parafia Archikatedralna pw. Trójcy Świętej
ul. Biskupa Edmunda Nowickiego 5
80-330 Gdańsk
telefon: 58 552-47-65 fax 58 554-33-18
e-mail: strojcyo@diecezja.gda.pl

Kancelaria parafialna czynna:
poniedziałek, środa, piątek 14:00-18:00
wtorek, czwartek, sobota 9:00-13:00

wszystkie aktualności na stronie internetowej:

www.archikatedraoliwa.pl

SEKRETY OLIWY

HERB OLIWY CZ. 2

Herb opactwa oliwskiego, o którym była mowa w poprzednim numerze „Trinitas”, choć obecnie pojawia się w wielu publikacjach traktujących o historii Oliwy i katedry, nie jest jednak tożsamy ani z herbem Oliwy ani z herbem parafii oliwskiej. Po likwidacji opactwa cysterskiego w 1831 roku herb ma znaczenie tylko historyczne. Natomiast w XX wieku miejscowość Oliwa oraz oliwska parafia otrzymały odrębne herby.

Herb Gminy Oliwa

Wymieniona po raz pierwszy w dokumencie fundacyjnym z XII wieku osada, w której pobudowany został klasztor, przez długie wieki była małą wioską przyklasztorną. Skupiała się nieopodal głównej bramy klasztoru - wokół rynku i dzisiejszej ulicy Kwietnej. W 1772 roku, gdy państwo pruskie skonfiskowało majątek opactwa, utworzone zostało sołectwo oliwskie. Posiadłości klasztoru usytuowane w leśnych dolinach, a także przy dzisiejszej ulicy Polanki

utworzyły odrębne jednostki administracyjne. W 1852 roku utworzona została Gmina Wiejska Oliwa (Landgemeinde Oliva). Powiększona o sąsiednie posiadłości gmina znalazła się w utworzonym w 1887 roku powiecie Gdańskie Wyżyny (Kreis Danziger Höhe). Przed I wojną światową gmina rozrosła się na tyle, że ukształtowała się granica pomiędzy Oliwą a miastem Gdańsk. Nie stała się jednak Oliwa miastem, choć naczelnika gminy tytułowano czasem burmistrzem. Gdy w 1920 roku utworzone zostało Wolne Miasto Gdańsk oliwska gmina znalazła się w jego granicach.

To właśnie Senat Wolnego Miasta Gdańsk nadał gminie herb. Stało się to 23 maja 1924 roku. W wydany przez senat dyplom nadania zamieszczony został opis herbu i jego wizerunek. W tarczy koloru srebrnego (białego) widnieje zielone owocujące drzewko oliwne z zawieszoną na pniu tarczą z herbem Wolnego Miasta Gdańsk.

Herb gminy, podobnie jak wcześniejszy herb opactwa, odwołuje się do łacińskiej nazwy miejscowości. Takie przedstawienia nazywamy herbami mówiącymi. Tarcza z herbem Gdańsk na pniu drzewa oliwnego ma podkreślać położenie gminy w granicach Wolnego Miasta. Elementy takie pojawiają się również w innych herbach nadawanych przez Senat Wolnego Miasta Gdańsk. Najbardziej znany wizerunek herbu Oliwy pochodzi z wydanego w 1932 roku opracowania senatora Hubertusa Schwartza.

Oficjalny herb gminy Oliwa miał bardzo krótką historię. W 1925 roku zadłużenie kasy gminnej spowodowało ogłoszenie bankructwa gminy. Senat WMG ustanowił w Oliwie zarządcę komisyjnego. 4 listopada 1925 roku zarząd gminy podjął decyzję o przyłączeniu Oliwy do Gdańska. 1 lipca 1926 roku Oliwa stała się dzielnicą Gdańska. Wraz z utratą samodzielności Oliwy herb gminy nabrał znaczenia historycznego.

Właściwie dopiero na fali zainteresowania heraldyką na przełomie XX i XXI wieku herb gminy Oliwa zaczął ponownie pojawiać się w opracowaniach dotyczących Oliwy. Do herbu oliwskiej gminy odwołuje się między innymi Rada Osiedla Oliwy.

Herb parafii oliwskiej

Kościółem parafialnym w Oliwie, przez długie wieki, był kościół świętego Jakuba zbudowany nieopodal klasztoru cysterskiego. Dopiero po likwidacji opactwa w 1831 roku przekazano dawny kościół klasztorny na potrzeby parafii katolickiej. Parafia oliwska obejmowała wtedy spore terytorium na północ od Gdańska. Oprócz samej Oliwy i okolicznych osad należały do niej: Brzeźno, Nowy Port, Wrzeszcz, Brętowo i Strzyża, a po północnej stronie Oliwy także Sopot. Oddzielna parafia w Nowym Porcie, obejmująca także Brzeźno została powołana w 1866 roku, ale inne miejscowości pozostały w obrębie parafii oliwskiej do XX wieku.

Ranga oliwskiego kościoła



Herb gminy Oliwa



znacznie wzrosła po utworzeniu w 1922 roku Administracji Apostolskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, a potem pod koniec 1925 roku Diecezji Gdańskiej. Oliwska kronika parafialna wspomina, że w 1929 roku parafia katedralna w Oliwie otrzymała nową pieczęć. Na pieczęci widnieje herb parafii oliwskiej wraz z insygniami biskupimi. W otoku wstęga z łacińskim napisem *Sigillum Parochiae Ecclesiae Cathedralis Olivensis* (Pieczęć Parafii Kościoła Katedralnego w Oliwie).

Pieczęć nie przedstawia barwnie herbu parafii, ale kolorów możemy jednak się domyślić. W tarczy (zapewne srebrnej) znajduje się zielone drzewko oliwne z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem w koronie drzewa. Na pniu drzewa zawieszona jest tarcza z herbem Gdańska. Poniżej widnieją dwie dłonie splecione w uścisku.

W herbie parafii występują elementy zarówno herbu oliwskiego opactwa cysterskiego (Matka Boża z Dzieciątkiem w koronie drzewa), jak i gminy Oliwa (herb Gdańska na pniu drzewa). Dodany został jeszcze symbol pokoju oliwskiego – dwie splecione

dłonie. Symbol taki pojawia się w Sali Pokoju Oliwskiego – dawniej bibliotece klasztornej, w której podpisano traktat pokojowy podczas rokowań w 1660 roku. Malowidło na ścianie Sali Pokoju przedstawiające uściśnięte dłonie na tle młodego drzewka oliwnego powstało w nieznanym czasie, ale na pewno istniało w 1827 roku. Widoczne na malowidle fragmenty rękawów namalowano w kolorach czerwonym i niebieskim. Zapewne w tych samych barwach należy przedstawiać rękawy widoczne w herbie parafii.

Do herbu parafii zostały dodane insygnia biskupie: za tarczą krzyż procesyjny, a nad tarczą kapelusz kościelny z dwunastoma chwostami na dwóch sznurach, po sześć z każdej strony tarczy. Insygnia, gdyż zgodnie z ówczesnym prawem kanonicznym, proboszcz parafii katedralnej był biskup diecezjalny. Krzyż procesyjny jest w kolorze złotym, a kapelusz – zielony, zgodnie z kolorami przypisanymi herbom biskupów.

Gdy w 1992 roku dekretem papieża Jana Pawła II diecezja gdańska została podniesiona do rangi archidiecezji i metropolii, zmienił się też status kościoła oliwskiego – stał się kościołem archikatedralnym. Jednocześnie zmienił się też herb parafii oliwskiej. Tarcza powinna być od tej pory ozdabiana insygniami arcybiskupimi: za tarczą herbową umieszczą się podwójny złoty krzyż metropolity, a nad tarczą – zielony kapelusz kościelny z dwudziestoma chwostami na dwóch sznurach – po dziesięć z każdej strony tarczy. Taki herb parafii pojawił się na pamiątkowej pieczęci parafii w roku 2000 – w Roku Jubileuszowym.●

Adam Kromer

Parafianie pytają

Jaka jest prawidłowa data narodzin Jezusa?

Na podstawie informacji zawartych w Piśmie świętym, a dokładniej w Ewangelii Łukasza i u dwóch innych ewangelistów Mateusza i Jana oraz z doniesień historyka żydowskiego Józefa Flawiusza należy stwierdzić, że Jezus narodził się przed śmiercią Heroda (4 r.p.n.e), czyli między rokiem 8 i 6 p.n.e. Ewangelista Łukasz nie umieścił narodzin Jezusa w konkretnym czasie, skupił się na miejscu, w którym Chrystus przyszedł na świat.

Liczenie lat od urodzenia Jezusa wprowadził dopiero w VI w. Dionizy Exiguus; przy obliczeniach pomylił się jednak o 7 lat. Jezus faktycznie urodził się w 7 roku przed naszą erą.

Masz pytanie dotyczące wiary lub Kościoła, wyślij je na adres e-mail: pismotrinitas@gmail.com. Postaramy się na nie odpowiedzieć.



Pieczęć parafialna z Roku Jubileuszowego 2000

OBJAWIENIE PAŃSKIE

Co roku wspólnota Kościoła przeżywa uroczystość Objawienia Pańskiego. Tradycyjnie jest ona obchodzona 6 stycznia i potocznie nazywa się ją uroczystością Trzech Króli.

Historia i symbolika

Uroczystość ma swój ścisły związek ze Świętami Bożego Narodzenia. W Ewangelii według świętego Mateusza czytamy, że do nowonarodzonego Jezusa przybyli mędrcy, aby złożyć Mu pokłon. Jednak zanim odnaleźli Dzieciątka, trafili na dwór Heroda. Ten, przyjmując gości, dowiedział się o celu ich podróży. Obawiając się potencjalnego zagrożenia ze strony nowego Władcy, poprosił gości, aby wracając odwiedzili go ponownie i udzielili mu szerszych informacji na temat Dzieciątka. Mędrcy znaleźli Jezusa, ale zgodnie z nakazem anioła – powrócili inną drogą, omijając pałac Heroda.

Dziś przybycie mędrców do Chrystusa, a także oddanie mu pokłonu jest interpretowane jako złożenie czci w imieniu całego świata i ludzi, którzy upadają na kolana przed Synem Bożym. Wydarzenie to jest również związane z tajemnicą wcielenia, a więc objawieniem się Boga wszystkim ludziom.

Uroczystość Objawienia Pańskiego istnieje już od pierwszych wieków chrześcijaństwa. W kulturze wschodniej wzmianki o wyjątkowym charakterze tego dnia pochodzą z III wieku po Chrystusie. Kościół grecki obchodzi w tym dniu święta Bożego Narodzenia – jednak są one nieco odmienne co do wymowy od tych, dobrze

nam znanych (ich znaczenie jest poszerzone o Epifanię, czyli objawienie się Boga w tajemnicy wcielenia).

W kulturze zachodniej od IV wieku po Chrystusie Uroczystość Objawienia Pańskiego i Święta Bożego Narodzenia obchodzone są oddzielnie.

Na przełomie XV i XVI wieku w kościołach zaczęto błogosławić kredę i kadzidło. Kreda ma służyć do oznaczenia drzwi symbolem CMB, co wiązało się z wyrażeniem „Christus mansionem benedicat” (Niech Chrystus mieszkanie błogosławi). Z czasem zaczęto umieszczać na drzwiach K+M+B (ze względu na pierwsze litery imion mędrców).

Kim byli mędrcy? Czym była Gwiazda Betlejem- ska?

Jedyną Ewangelią, która pisze o pokłonie oddanym Jezusowi przez przybyśców ze Wschodu, jest Ewangelia według św. Mateusza. Apostoł pisze o mędrach lub (w zależności od tłumaczenia) o magach. Miejsce narodzin zapowiadanego Mesjasza wyznaczyli w oparciu o pisma – np. wchodzącą dziś w skład Starego Testamentu Księgę Micheasza, w której napisano: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze

jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności.” (Mi 5, 1)

Dokładniejsze wskazówki odczytali z układu gwiazd, podążając



za Gwiazdą Betlejemską. Jej istnienie starano się potwierdzić naukowo. Fizycy i astronomowie postulowali, że może być to wielokrotna koniunkcja („złączenie”) trzech planet – Saturna, Jowisza i Marsa – które zdarza się raz na 800 lat. Pojawiła się także hipoteza, że mogła to być inna planeta, Merkury, ponieważ co trzy miesiące, o tej samej porze dnia,

na dwa dni staje się ona bardzo jasna. Żadna z powyższych wersji nie została jednak naukowo potwierdzona. Zjawiskiem astronomicznym, które jako jedyne pasuje do ewangelicznego opisu, są meteory, ponieważ tylko one przez chwilę sprawiają wrażenie, że wskazują konkretny punkt w

Mirra to wonna żywica otrzymywana z drzew balsamowych, które rosną głównie w Etiopii, Somalii, Jemenie i Arabii. Często była wykorzystywana w medycynie – na przykład przy leczeniu nadciśnienia krwi lub przy chorobach zębów. W starożytnym Egipcie stosowano ją do rytuałów religijnych związanych

ze śmiercią. Do dziś pojawiają się sugestie, że ten dar mógł stanowić zapowiedź krzyżowej śmierci Chrystusa.

Kadzidło to także rodzaj żywicy. Ze względu na wyjątkowy zapach, było stosowane do wytwarzania kosmetyków i olejków. Jednak, podobnie jak mirra, kadzidło było używane także do celów leczniczych. Jako jeden z darów przyniesionych Chrystusowi, mogło ono symbolizować Jego boską naturę. Złoto (tak jak w dzisiejszym świecie) było jednym z najcenniejszych i najbardziej wartościowych kruszców. Bez względu na okres w

przestrzeni.

Znaczenie darów przyniesionych przez mędrców

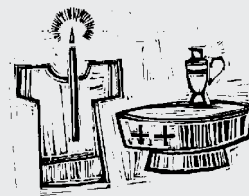
Wspomniane są trzy dary, które mędrcy przynieśli Jezusowi. Nadchodząca Uroczystość Objawienia Pańskiego może być okazją do poznania lub przypomnienia sobie ich znaczenia.

historii, zawsze pozostawało w posiadaniu władców i królów, ponieważ ich pałace lub dwory opływały w bogate, złote zdobienia. W tym darze można doszukiwać się symbolicznego wskazania, że Jezus już od dnia narodzin był Królem Wszechświata.●

Agnieszka Dankiewicz



Parafia w służbie człowiekowi



*Ja ciebie chrzczę
w Imię Ojca
i Syna i Ducha Świętego*

Tomasz Król
Franciszek Antoni Chwil
Krzysztof Banasiuk
Helena Joanna Anzelewicz
Szymon Bubela
Kacper Julian Szymański
Klara Helena Gorajek
Rita Regina Gorajek



*Ślubuję ci miłość, wierność
i uczciwość małżeńską...*

Marek Pobudko i Agnieszka
Kropidłowska
Piotr Zieliński i Martyna Łoboda



ciąg dalszy na
str. 9

OLIWSKIE KORZENIE

**Święci (od lewej): Bernardyn, Jan Chrzciciel,
Maryja z Dzieciątkiem, Bernard i Apolonia
(autor: Neri di Bicci, XV w.)**

Propozycje biskupstwa dla św. Bernarda. Pokora gwarantem prawdziwej miłości i wolności. Co łączy św. Bernarda ze św. Bernardynem ze Sieny (1380-1444)?

Wprzeciągu życia Bernarda pięć miast daremnie proponowało mu przyjęcie biskupstwa: Genua (w 1133 r.), Chalons (przed 1135 r.), Mediolan (w 1135 r.), Langres (w 1138 r.) i Reims (w 1139 r.). Wspomnijmy tutaj dwie ostatnie oferty.

Gdy biskupstwo w Langres przeżywało wakat, wówczas kapituła katedralna zwróciła się w sprawie nowego wyboru do Rzymu. Papież polecił jej, aby w sprawie swojej decyzji zasięgnęła rady mądrych mężów. Wówczas wybrano opata z Clairvaux. Bernard jednak odrzucił ten wybór. W trzecim głosowaniu kapituła wybrała na biskupa Gotfryda la Roche, przyjaciela i kuzyna Bernarda, dotąd będącego przeorem w Clairvaux.

Podczas wyboru biskupa Reims przypomniano sobie również o opacie Clairvaux, w nadziei, że przywróci porządek w diecezji. Sam król Francji, Ludwik VII, prosił Bernarda, aby postąpił według decyzji kapituły w Reims. Jednak Bernard odmówił również w tym przypadku, tak odpowiadając królowi (list 449) na propozycję biskupstwa: „Ja jednak, najlepszy królu, nie mam pełnej satysfakcji. Nie jestem zdolny wyciągnąć rękę do tak wielkiego dzieła, ja słaby sercem i cieleśnie kruchy, człowiek, któremu ‘tylko grób się ostał’ (Hi 17, 1); zwłaszcza nie odważę się dotykać tego co święte w sposób niegodny i niedostateczny, czego mam poczucie wiedząc jakim jestem. Musieli to

rozważyć ci, którzy są odpowiedzialni za wybór; skoro oni tego zaniedbali, pozostało mi tylko stwierdzić: ‘Zlituj się nad swoją duszą, w ten sposób spodobaś się Bogu’ (Syr 30, 24). Lecz jeśli oni o mnie mniemają na podstawie habitu, który noszę, że jestem w stanie wypełnić te obowiązki, to odpowiadam: habit jest tylko znakiem świętości, a nie samą świętością. Nikt nie jest mi bardziej znany niż ja sam sobie, nikomu też nie jestem bardziej znany, niż sobie samemu”.

Innym motywem, obok pokory (polegającej na poznaniu samego siebie), który decydował u Bernarda o odmowie wysokich stanowisk kościelnych, była miłość do Clairvaux. Wspólnotę mnichów, której służył jako opat, nazywał (w liście 143) - „moje serce (wnętrze)” (*viscera mea*). Bernard przede wszystkim czuł się mnichem i zawsze bardzo boleśnie odczuwał „brak Clairvaux” podczas swoich misji zagranicznych.

I w końcu, dzięki niezależności swojego opactwa i sieci filijacyjnej klasztorów cysterskich mógł również więcej i w bardziej różnorodny sposób oddziaływać na cały Kościół, niż wówczas, gdyby był pasterzem tylko jednej diecezji. Zdawał sobie doskonale sprawę z ograniczeń, jakie nakładałoby na niego administrowanie Kościołem lokalnym.

Innym przykładem odmowy przyjęcia biskupstwa w dziejach Kościoła był św. Bernardyn ze Sieny. Uczynił to trzykrotnie, odmawiając pokornie papieżom obje-



cie Sieny (w 1427 r.), Ferrary (w 1435 r.) i Urbino (w 1437 r.). Uzasadniał to również tym, że jego diecezją jest cała Italia oraz że więcej zdziała dla Kościoła jako kaznodzieja wędrowny. Stąd też przedstawiany jest na obrazach w zbliżony sposób jak św. Bernard, mając jednak tylko trzy infuly u swoich stóp.●

o. Bernard A. Grenz O. Cist.

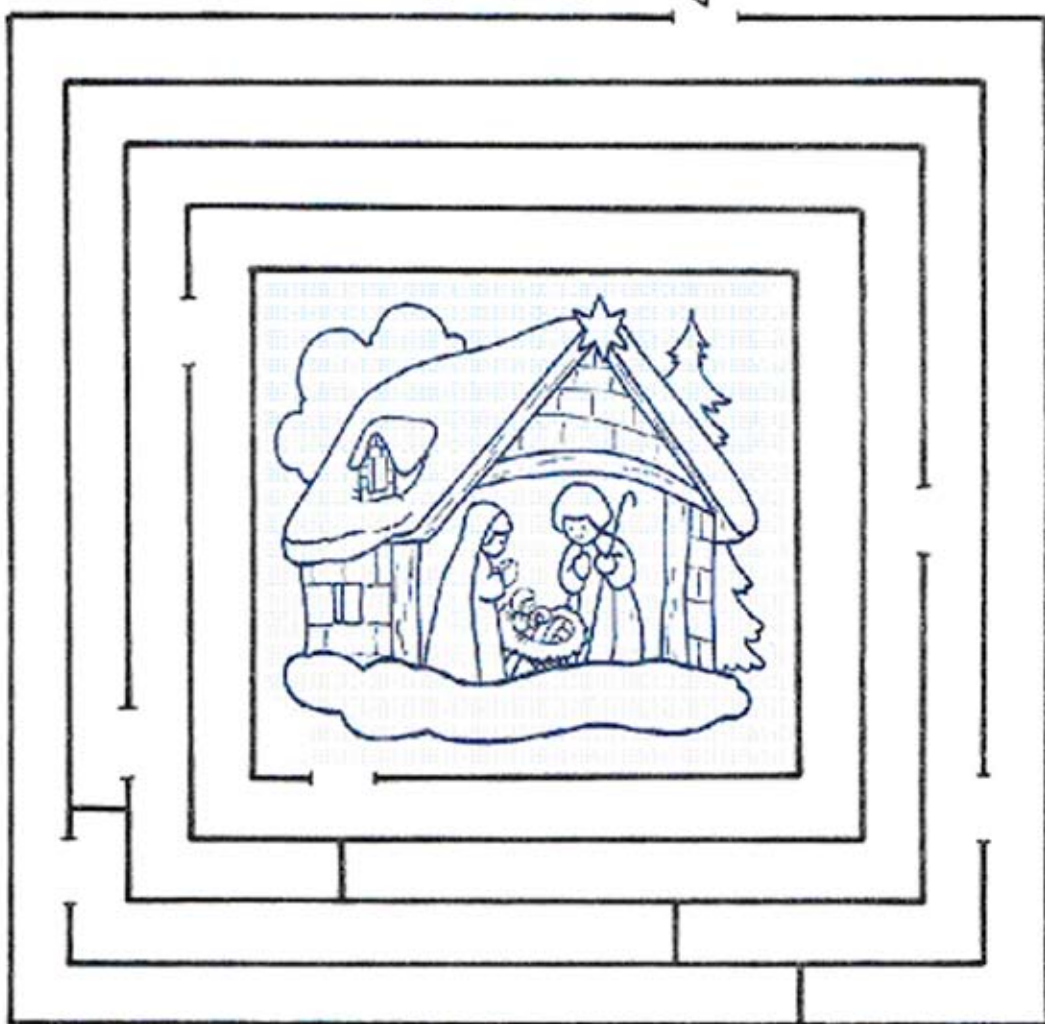
Opactwo Szczyrzyc
(olivcist@go2.pl)



DLA NAJMŁODSZYCH.....RAZPLISZEK

Zadanie A

Pomóż Mędrcom
dotrzeć do
narodzonego
Jezusa



Zadanie B

Wymień imiona
Mędrców ze Wschodu,
którzy odwiedzili
Jezusa

Rozwiąż zadania, wpisz prawidłową odpowiedź z zadania B, a kupon przynieś do kościoła. Losowanie nagród 12 stycznia podczas Mszy św. o godz. 10.30 w kościele św. Jakuba.

RAZPLISZEK nr I/2014

.....
(rozwiązanie)

.....
(imię i nazwisko)

BOŻE NARODZENIE BEZ TAJEMNIC.....

Boże Narodzenie – pamiątka urodzenia Pana Jezusa. Dzień, w którym milkną wszelkie waśnie, a każdy stara się być jak najbliżej swoich bliskich. Uroczystość, w której rozpamiętujemy tajemnicę Wcielenia Boga. Wydarzenie, które nie miało precedensu w historii. Ale zaraz, zaraz, kiedy dokładnie to było? Prześledźmy wskazówki, których udziela nam Pismo Święte:

Ramy historyczne

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie.” (Łk 2. 1a)

Fakt 1: Palestyna za czasów Chrystusa, wraz z całym basenem Morza Śródziemnego była pod panowaniem rzymskim. Już w roku 63 p.n.e. Judea została podbita przez ich wojska. Rzymianie początkowo zmniejszyli jej obszar oraz poddali kontroli prefekta Syrii. Z czasem Żydzi otrzymali sporą autonomię w sprawach wewnętrznych, a w 37 r. p.n.e. Senat Rzymski uznał He-

roda legalnym królem.

Spis powszechny to, sięgając do źródeł historycznych, zeznanie majątkowe, które musieli złożyć mieszkańcy danej prowincji rzymskiej w ramach całego Imperium. Za rządów Oktawiana Augusta przeprowadzono trzy takie spisy: w 28 oraz w 8 r. p.n.e., a następnie w 14 r. n.e., częściowo już za rządów jego następcy Tyberiusza. Spisano wówczas pomiędzy 4 a 5 milionów obywateli rzymskich, nie licząc niewolników i tych wolnych, którzy nie byli obywatelami.

„Gdyż Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?» (Mt 2. 1)

Fakt 2: Herod Wielki – król żydowski żył pomiędzy 73 a 4 rokiem p.n.e. Początkowo był namiestnikiem Galilei, później Celemyrii i Samarii, aż we wspomnianym wcześniej r. 37 z łaski Rzymu został królem Judei. Jak do tego doszło?

W konflikcie pomiędzy Oktavianem Augustem a Markiem

Antoniuszem początkowo stanął po stronie tego drugiego. W bitwie pod Akcjum (31 r. p.n.e.) flota Oktawiana odniosła całkowite zwycięstwo, które przyniosło mu pełnię władzy w Imperium i skłoniło Heroda do ukorzenia się przed nim. Cesarz Oktawian do broduszenie potwierdził władzę Heroda, przy okazji oddając mu ziemie odebrane upokorzonej wraz z Antoniuszem egipskiej Kleopatrze.

Władza Heroda sięgała nie tylko Palestyny, ale obejmowała także część dzisiejszej Jordanii, Libanu i Syrii. Herod zasłynął jako sprawny władca i dobry zarządca, w zamian za co potomni nadali mu przydomek Wielki. Za jego czasów powstała Twierdza Antonia w Jerozolimie i port w Cezarei, a także rozbudowano Drugą Świątynię Jerozolimską. Pod koniec życia dał się poznać ze swego okrucieństwa; zabił wielu swoich oponentów, w tym swego pierworodnego syna Antypatra, a także jedną ze swoich żon oraz jej synów, brata i matkę, którą wydał na śmierć głodową w więzieniu. Ewangelia Mateusza przypisuje także jemu rzeź niewinnych – sposób na zgładzenie Jezusa. Współcześnie uważa się, że jego szaleństwo spowodowane było chorobą nerek, na którą Herod ostatecznie zmarł w cierpieniach w 4 r. p.n.e. Miało to miejsce – jak podają kroniki – 18 dni od zaćmienia Księżyca przed świętem Paschy, pomiędzy 12 marca a 11 kwietnia.

Okazuje się zatem, że nasz Pan musiał narodzić się przed 4 r. p.n.e., skoro było to za panowania króla Heroda, a przecież jeszcze przed jego śmiercią spędził

Grota narodzenia Jezusa w Betlejem



jakiś czas na wygnaniu w Egipcie, ukrywając się tam ze św. Józefem i Najświętszą Matką.

Skąd wiemy o Jezusie?

Podstawowym źródłem wiedzy o Jezusie są oczywiście Ewangelie spisane bądź przez świadków wydarzeń (Mateusz, Jan), bądź też przez uczniów bezpośrednich świadków (Marek, Łukasz). Styl, w którym Ewangelie zostały spisane, był charakterystyczny dla ówczesnych „biografii”.

Oprócz czterech uznanych przez Kościół Ewangelii, o Jezusie mówią też liczne apokryfy, które Kościół uznał za niewystarczająco wiarygodne. Ponadto w pierwszych wiekach Kościoła powstały rozliczne pisma Ojców Kościoła niepodważające istnienia Jezusa, a stawiające problem: „Kim On był?”

O Jezusie pisali nie tylko chrześcijanie. Wzmianki o Nim odnajdziemy m. in. u Józefa Flawiusza – żydowskiego historyka w „Dawnych dziejach Izraela” oraz w Talmudzie stanowiącym komentarz do Tory, a także – choć trzeba przyznać, że mało pochlebne i dalekie od prawdy – w „Toledot Jeszu” będącym zbiorem rabinackich nauk odnoszących się wprost do postaci Jezusa.

Rzymskie źródła – w tym Tacyt, Swetoniusz i Pliniusz Młodszy – nie odnoszą się wprost do Jezusa, lecz pośrednio wskazują na pierwszych chrześcijan.

Na podstawie porównania Ewangelii z innymi źródłami historycznymi oraz pismami pierwszych chrześcijan, na polecenie papieża Jana I dokonano próby dokładnego datowania narodzin Jezusa. Trzeba przypomnieć, że tak naturalny dla nas sposób liczenia lat „naszej ery” nie był znany w starożytności. Najpopularniej-

szym sposobem podawania dat w Imperium Rzymskim było „ab Urbe condita” czyli od założenia Miasta Rzymu. Opierając się na swojej najlepszej wiedzy i zgromadzonych źródłach, zamieszkały w Rzymie mnich ormiańskiego pochodzenia, pisarz i teolog Dionizjusz Mały (lub Mniejszy) ustalił datę narodzin Pana Jezusa na 754 rok ery rzymskiej. Współczesna wiedza pozwala jednak stwierdzić, że mnich ów pomylił się o co najmniej cztery lata. Jakkolwiek nie zmienimy sposobu liczenia dat, to można stwierdzić, że Jezus narodził się w 4 bądź 6 roku p.n.e. – zatem nieco humorystycznie pomiędzy 4 a 6 rokiem przed Chrystusem.

Kiedy dokładnie Jezus się narodził?

W Ewangeliiach nie podano dokładnej daty narodzin Jezusa. Na podstawie przesłanek historycznych, w tym wzmianek o śmierci Heroda Wielkiego oraz po badaniach historyków przyjęto 4 bądź 6 r. p.n.e. A jak było z datą?

Uważni czytelnicy Ewangelii św. Łukasza dostrzegli, że podczas służby w świątyni Zachariasz dowiedział się, że zostanie ojcem Jana Chrzciciela. Pół roku później miało miejsce zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie. Zachariasz pełnił służbę w oddziale Abiasza, będącym ósmym w kolejności. Oddziały zmieniały się cyklicznie pomiędzy żydowskimi świętami, tak że każdy pełnił funkcje dwukrotnie w ciągu roku. Posiadając wiedzę na temat organizacji pracy żydowskich kapłanów i doliczając dziewięć miesięcy ciąży św. Elżbiety oraz sześć miesięcy różnicy wieku pomiędzy Jezusem a Janem Chrzcicielem obliczono. Chodzi albo o przełom marca i kwietnia albo przełom września i października.

Parafia w służbie człowiekowi



*Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga*

- † Irena Bartkowska, lat 86
- † Bogusław Budnik, lat 76
- † Władysław Pałaszewski, lat 55
- † Antoni Grajewski, lat 64
- † Jadwiga Sidorczyk, lat 83
- † Stanisław Ruchniewicz, lat 62
- † Jan Marzecki, lat 67
- † Stefan Jeziorny, lat 84
- † Franciszek Delebis, lat 66
- † Krzysztof Pupacz, lat 45
- † Franciszek Kern, lat 84
- † Wiktoria Waluk, lat 84
- † Artur Łojewski, lat 37
- † Marianna Grabowska, lat 84

*Wieczny odpoczynek
racz im dać Panie...*

Pamiętajmy, że narodzenie Pana Jezusa wydarzyło się w okolicznościach spisu powszechnego zarządzanego przez Cezara Oktawiana. Spis ten obejmował całe Imperium, ale podróż Józefa do Betlejem w celu zapisania się mogła korelować z rozpoczęciem spisu w Judei, który najprawdopodobniej zaczynał się wraz z rozpoczęciem żydowskiego nowego roku właśnie we wrześniu. Choć do tej pory poruszamy się raczej w sferze spekulacji, to można dostrzec, że data Bożego Narodzenia okazuje się raczej datą symboliczną niż faktyczną.

Faktem jest natomiast, że pierwsi chrześcijanie obchodzili Boże Narodzenie 6 stycznia. Taka tradycja utrzymała się do dziś w

niektórych Kościołach wschodnich. Tymczasem w 204 r. Hipolit z Rzymu napisał w komentarzu do Księgi Daniela „*Pierwsze przyjście Pana naszego wcielonego, który narodził się w Betlejem miało miejsce w środę, ósmego dnia przed kalendami styczniowymi*” (tzn. 25 grudnia). Nie wiemy, czym się kierował św. Hipolit podając taką, a nie inną datę, niemniej jednak 25 grudnia w środę przypadał w latach 9 p.n.e, 3 p.n.e. i 9 n.e. Co prawda inni pisarze podawali jeszcze inne daty narodzin, to jednak mniej więcej od tego momentu utrwaliła się tradycja obchodzenia narodzin Pana Jezusa 25 grudnia.

25 grudnia to data nie tylko symboliczna, ale ponadto obfitująca w wiele znaczeń. Tego dnia w starożytnym Rzymie obchodzono Saturnalia, a na wschodzie dzień narodzin Mitry. Świątowano także wówczas zimowe przesilenie. Z czasem pogańskie zwyczaje zaczęto chrystianizować i być może dlatego wykorzystano tę datę jako Boże Narodzenie.

Na interesujący aspekt tej daty zwrócił uwagę kardynał Józef Ratzinger w książce „Duch liturgii”. Mianowicie zauważył, że żydowska tradycja podaje 25 marca jako dzień stworzenia świata.

Stąd już blisko do konstatacji, że chrześcijanie obchodzą tego dnia Uroczystość Zwiastowania Pańskiego (a więc 9 miesięcy przed Bożym Narodzeniem), a tradycja łączyła ten dzień ze śmiercią Pana Jezusa na krzyżu.

Gdzie narodził się Jezus?

Betlejem – miasto dawidowe było miejscem narodzenia Pana Jezusa. Wiemy, że Józef udał się do niego, aby dać się zapisać w trakcie spisu powszechnego. Nie wiadomo, skąd wziął się zwyczaj udawania się w trakcie spisu do miejscowości swego pochodzenia, co było z pewnością niewygodne i niepraktyczne. Często-kroć podczas spisów dochodziło do zamieszek miejscowej ludności. Stąd spisy, choć zamierzone dla całego Imperium, odbywały się w poszczególnych prowincjach w różnych terminach i z poszanowaniem miejscowych zwyczajów, aby nie dawać ludności dodatkowych pretekstów do buntu. Być może Rzymianie z szacunku dla żydowskich tradycji nakazali zapisywanie się w miejscu pochodzenia przodków. Jeden z papirusów pochodzący z tamtych czasów, a znaleziony w Egipcie nakazywał wprost, że „*Ci którzy z jakiegokolwiek przyczyny*

znaleźli się poza swymi okręgami administracyjnymi, winni powrócić do domu celem zadośćuczynienia zwykłej procedurze spisowej i pozostać na swej własnej roli”. Sugeruje to, że zwyczaj spisowy udawania się do swojego domu był jednak powszechny.

Tak czy inaczej, Maryja towarzyszyła Józefowi w drodze do Betlejem i w obliczu przemieszczania się po Judei znacznej liczby osób w związku ze spisem powszechnym doświadczyli oni problemów z zakwaterowaniem. „*Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.*” (Łk 2, 6-7). Czytając powyższy fragment Ewangelii, przychodzą nam przed oczyma widziane na wsi zagrody dla zwierząt. Stąd w polskich kolędach „sielski anielski” obraz drewnianej stajenki na kształt stodół spotykanych jeszcze do niedawna i u nas. Tymczasem w tamtej szerokości geograficznej nie trudzono się, aby budować specjalne pomieszczenia dla zwierząt. Jeśli zachodziła potrzeba ukrycia bydła przed wiejącym wiatrem bądź opadami deszczu, to wykorzystywano raczej miejscowe jaskinie. Obszar Izraela jest w naturalny sposób górzysty i usiany mniejszymi bądź większymi grotami, skąd blisko do pastwisk rozsianych na wzgórzach. O ile zatem Jezus przyszedł na świat w ubogich warunkach wśród zwierząt, to należy pamiętać, że miało to miejsce w naturalnej jaskini wśród surowych skał, co jeszcze bardziej uwidocznili jego uniżenie i pokorę.

Gwiazda Betlejemska

„Słońce sprawiedliwości”, „Światłość świata” i „Światło na



oświecenie pogan” nie mógł przyjść na świat w zwykłych okolicznościach. Trzej Mędrcy ze Wschodu symbolizujący ówczesnych magów, a więc ludzi wykształconych i obeznanych w sprawach nieba i ziemi rozpoznali pewne znaki na niebie, że wkrótce wydarzy się coś nadzwyczajnego. Zapewne ich wiedza astronomiczna była na tyle bogata, że znali oni stałe elementy nieba, takie jak gwiazdy i ich konstelacje, a z drugiej strony widzieli też zmienne elementy, jak przemierzające się po nieboskłonie planety i inne ciała niebieskie. Braki w wyjaśnianiu wszystkich zdarzeń na niebie uzupełniali własnymi interpretacjami, które z czasem rozbudowały się do astrologii – wiedzy tajemnej, która próbowała łączyć zjawiska niebieskie z wydarzeniami na ziemi.

Czym była gwiazda betlejem-ska? Sztuka przedstawia ją najczęściej w formie komety. Czy jednak kometa na niebie mogła wskazać magom miejsce narodzin Mesjasza?

Czy może to nowa gwiazda rozbłysła na nieboskłonie? Astronomowie znają takie wydarzenia określane mianem supernowej. Wybuch gwiazdy może powodować, że jest ona widoczna nawet za dnia. Takie zjawisko widoczne jest na całym świecie i jest na tyle spektakularne, że piszą o nim we wszystkich zakątkach globu. Tak było z jasną gwiazdą „nową” w gwiazdozborze Byka z lipca 1054 r. o której wspominają nie tylko europejskie kroniki, ale wzmianki o niej pojawiają się także w arabskich, a nawet chińskich zwojach z tamtego okresu. Sęk w tym, że o takiej jasnej gwiazdzie sprzed 2000 lat nie ma ani słowa.

Pamiętajmy, że magowie byli astrologami, którzy zajmowali się interpretacją pozycji planet

na nieboskłonie. Bardzo ciekawe rzeczy działy się na niebie wiosną 6 r. p.n.e. – a więc dwa lata przed śmiercią Heroda. Najpierw 20 marca doszło do złączenia Księżyc z Jowiszem w gwiazdozborze Barana tuż przed zachodem Słońca w Judei. Obu ciałom niebieskim towarzyszyło Słońce, choć jeszcze znajdowało się w gwiazdozborze Ryb, to jednak przy granicy z Baranem. Był to dla astrologów znak przepowiadający. Natomiast iście królewska koniunkcja planet miała miejsce 17 kwietnia 6 r. p.n.e. Około południa tego dnia Księżyc złączył się z Jowiszem, zakrywając swą tarczą tę planetę. Oszczędzając czytelnikom szczegółów tworzenia horoskopów pozostanę przy streszczeniu, że ta królewska koniunkcja planet w połączeniu z heliakalnym wschodem Jowisza (czyli wschodem planety widocznym tuż przed wschodem Słońca) tworzyła zapowiedź narodzin potężnego króla. Gdy dodamy to tego wiedzę, że gwiazdozbiór Barana symbolizował Judeę, to otrzymujemy wyjaśnienie słów magów, którzy *„pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie (nieboskłonu – przyp. red.) i przybyliśmy oddać mu pokłon.”* (Mt 2, 2)

Skoro to zjawisko skłoniło mędrców do wyruszenia w drogę, to co sprawiło, że trafili do Betlejem? Otóż po 17 kwietnia Jowisz w typowym dla planet ruchu „ruszył” ku wschodowi i przekroczył granicę gwiazdozbioru Byka. W tym miejscu trzeba przypomnieć sobie, co znaczy słowo „planeta”. Pochodzi ono z greckiego słowa oznaczającego zarówno wędrowanie jak i błędzenie. Czasami ruchy planet są tak zawile, że kreślą po nieboskłonie niezwykle wzory. Tak było jesienią 6 r. p.n.e.

z Jowiszem, który w sierpniu zawrócił i około 27 października powrócił do gwiazdozbioru Barana oznaczającego Judeę. W połowie grudnia – będąc wciąż w gwiazdozborze Barana – Jowisz zatrzymał się na kilka dni w swym ruchu, po czym wrócił na swój standardowy ruch ku wschodowi, opuszczając wkrótce gwiazdozbiór na kolejne 12 lat. Po prostu, kiedy Jowisz zatrzymał się na kilka dni w swej wędrówce, magowie uznali, że dotarli na miejsce i szukali nowonarodzonego króla żydowskiego w pobliskim Betlejem, gdzie akurat byli.

...

Choć przekornie zatytułowałem ten artykuł „Boże Narodzenie bez tajemnic”, to świadomy jestem, że udało się poruszyć w nim, a i to tylko pobieżnie, część zagadnień związanych z wydarzeniem sprzed ponad dwóch tysięcy lat, które odmieniło losy ludzkości. Tak naprawdę wciąż największą dla nas wszystkich tajemnicą jest wcielenie samego Boga, który zechciał przyjąć ciało człowieka, aby stać się jednym z nas. Tą największą tajemnicą jest to, że *„tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.”* (J 3, 16)

Nasze kolędy zaś usiłują oddać tą tajemnicę słowami:

*„Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony”.*●

Podczas pisania niniejszego artykułu korzystałem z książki Jarosława Włodarczyka „Tajemnica Gwiazdy Betlejemskiej” (Warszawa, 2005). Fakty historyczne opisałem w oparciu o hasła z Wikipedii – encyklopedii internetowej.

Rafał J. Czekala

KILKA SŁÓW O MIŁOŚCI

Miłość to wszechobecne i niezniszczalne uczucie wyrażane dobrocią i szacunkiem do drugiego człowieka. Od początku istnienia świata napisano niezliczoną ilość dzieł w postaci przeróżnych poezji czy poradników, że wydawałoby się, iż o miłości wiemy wszystko. Jak zatem wytłumaczyć obraz ludzkości tak bardzo przepełniony grzechem i nienawiścią?

Człowiek jako najważniejsze stworzenie Boskie obdarzone rozumem tak często ucieka od racjonalnego stylu życia, że zapomina, co jest prawdziwym źródłem szczęścia. Miłość podarowana przez Boga jest nieśkazitelnym źródłem niczym swoista studnia bez dna, z której człowiek może czerpać zawsze i wszędzie. Bóg stworzył człowieka, pozostawiając mu optymalne warunki do wybierania między dobrem a złem. Dał także bardzo istotny dar, o którym tak łatwo zapominamy – dialog. Rozmawiać to znaczy słuchać i starać się zrozumieć potrzeby innych w oparciu o własne doświadczenia i spostrzeżenia. Nie należy zapominać, że Pan Bóg jest naszym najlepszym przyjacielem do którego zawsze możemy się zwrócić, zarówno w chwilach radości jak i smutku.

Miłować drugiego człowieka nie oznacza oczekiwać czegoś w zamian – to przeciwwaga dla egoizmu. Dobroć wypływająca z naszego umysłu i serca prędzej czy później wróci do nas niczym bumerang, nawet jeśli druga osoba nie chce tego zauważyć. Gdyby miłość nie była cierpliwa, świat już dawno by przepadł.

Ten kto twierdzi, że nikt go nie

kocha, jest głupcem, bowiem nawet najmniejszy bezinteresowny gest dobroci skierowany w naszą stronę czy modlitwa jest oznaką miłości do bliźniego.

M jak Młodość

Miłość jest wiecznie żywa i nigdy nie starzeje się. Pan Bóg stworzył świat, byśmy się wzajemnie miłowali. Dzięki miłości jesteśmy szczęśliwsi i otwarci na bliźniego. Człowiek nigdy nie będzie za stary na okazywanie miłości, na którą nigdy nie jest za późno.

I jak Intelpekt

Człowiek w swoim życiu staje przed różnymi wyborami. Gdy po drugiej stronie barykady szatan namawia nas do złego uczynku, Pan Bóg często zagląda wtedy do naszego sumienia i nie pozwala na to, by ta decyzja opierała się na emocjach. Przecież nie jesteśmy zwierzętami hasającymi po dzikiej puszczy na zasadzie instynktu przetrwania, tylko inteligentnymi stworzeniami z natury dobrymi i zdolnymi do wzajemnego miłowania. Każdy grzech oddala nas od miłości.

Ł jak Łódź

Wszyscy płyniemy tą samą rzeką zwaną życiem, lecz nie każdy z nas wybiera ten sam środek podoży. Nawet najszybsza łódź nie da nam stuprocentowej gwarancji osiągnięcia celu, jeżeli sternikiem będzie szatan. Ten prowodyr zła robi wszystko, byśmy nie dopłynęli do przystani lub wyzwoli w nas pozorne poczucie szczęścia z osiągniętego celu.

O jak Ostrożność

Życie bywa zgubne i jak mówi

znane powiedzenie: „ostrożności nigdy za wiele”. Bóg w każdym momencie wzywa nas do racjonalnego podejmowania decyzji, gdyż dobrze wie, że jego przeciwnik podchodzi z każdej strony, czekając tylko, aż osłabnie nasza miłość do bliźniego. Zbyt pewność siebie i swojej przewagi nad szatanem jest pierwszym krokiem do powtórzenia grzechu.

Ś jak Świat

Człowiek przepełniony grzechem zagłusza swoje sumienie, ucieka do własnej klatki, ale nie jest w stanie całkowicie zamknąć swojego serca na miłość. Tajemnica istnienia świata i zarazem człowieka nigdy nie zostanie w pełni odkryta, dopóki nie poddamy się bezgranicznej miłości nie tylko do partnera czy rodziny, ale i do wszystkich ludzi.

Ć jak Ćwiczenia

Bez codziennego treningu i stałej motywacji nie zaznamy prawdziwego szczęścia w życiu. Ważne, abyśmy ulepszając świat, zaczęli od własnej osoby. Czyż nie zdarza nam się przypominać cudzych słabości, a o swoich zapominać? Podobnie jest z dobrem – nie widzimy go u innych lub źle myślimy o osobach, które się nim dzielą.

Darzyć miłością każdego człowieka jest bardzo trudno, ale jeszcze trudniej jest wydostać się z otchłani grzechu. Po cóż więc tam wchodzić? Życie nie jest łatwą drogą, ale zdecydowanie bezpieczniejszą gdy towarzyszy nam prawdziwa miłość – Bóg.●

Piotr Koltan

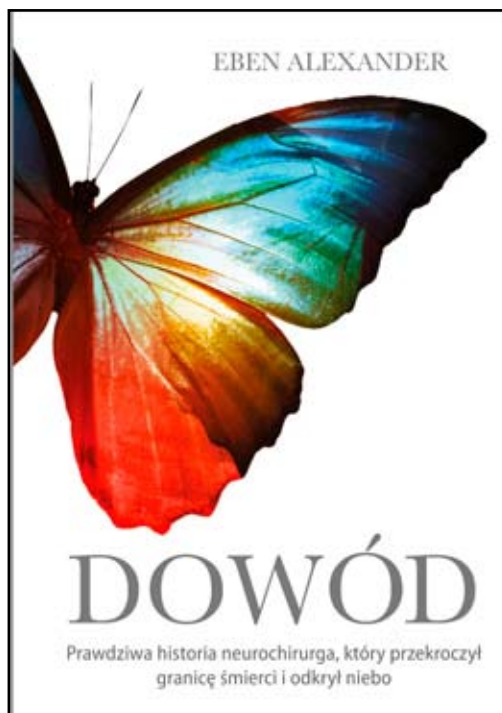
LEKTURA DO PODUSZKI

DOWÓD

Pewien neurochirurg obudził się z okropnym bólem kręgosłupa. Postawił sobie diagnozę, wirus grypy. Oczywiście najlepsze w tej sytuacji będzie rozgrzanie bolącego miejsca. Niestety gorąca kąpiel jedynie pogorszyła sytuację. Na nic się zdały namowy żony, aby wezwać karetkę, w końcu jak by to wyglądało, lekaż wieszony do szpitala z objawami najzwyklejszej grypy. Niedługo później stracił przytomność. W szpitalu stwierdzono ostre zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Zapadł w śpiączkę. W czasie, gdy lekarze starali się zwalczyć niezwykle rzadkiego wirusa, który wywołał schorzenie, Eben, bo tak ma na imię autor pamiętnika, przeżył niezwykłą przygodę, której na pewno nie zapomni.

Do tej pory, mocno stąpający po ziemi neurochirurg, był przekonany, że tak zwana „śmierć kliniczna”, jest wytworem mózgu walczącego o życie. Dziś pragnie każdemu przekazać, że niebo istnieje naprawdę. W książce zatytułowanej „Dowód”, stara się opisać „ziemskim językiem” „niebiański świat”. Możesz spojrzeć jego oczami na rzeczywistość, której jesteśmy ciekawi. Polecam.

Autor: Eben Alexander
Wydawnictwo: Znak



opr. ks. Łukasz

OCALONY

Wierzysz w istnienie aniołów? Pewnego dnia, główny bohater, pisarz, otrzymał ciekawe i tajemnicze zadanie. Miał przyjechać do domu w okolicy gdańskiego Matemblewa, aby napisać historię życia nieznanego mu człowieka, którą opublikować mógł dopiero po jego śmierci. Udało mu się, choć nie bez trudu, trafić do miejsca ukrytego w środku lasu.

Początkowo wydawało się, że historia tajemniczego starca jest podobna do wielu innych. Wojenna zawierucha, osierocenie, tragedia obozu koncentracyjnego, okrutne czasy komuny. W pewnym momencie zaczyna mu jednak towarzyszyć jakaś postać, chroniąca go przed niebezpieczeństwem. Kim jest ta postać? Jaka była historia starca? Możesz dowiedzieć się z książki zatytułowanej „Ocalony”.

Ta ciekawa opowieść pobudza do refleksji. Ukazuje jak niewiele trzeba, aby całkowicie się zmienić, jak łatwo można przegrać swoje życie oraz jak bardzo Pan Bóg walczy o nas przez drugiego człowieka, a czasem przez tajemniczą postać...

Autor: Włodzimierz Zaczek
Wydawnictwo: Bernardinum

MIŁOŚĆ TRZECIA CNOTA TEOLOGALNA

Miłość nie jedno ma imię. Nie raz pewnie słyszeliśmy to zdanie. I chociaż sedno tego przysłowia mówi o tym, że każdy z nas inaczej przeżywa miłość (a co jest tego konsekwencją: nieustannie ubogaca swoją osobą miłość), to w dzisiejszych czasach co raz więcej osób odnosi słowo „miłość” do przeżyć towarzyszących zakochaniu, stanów euforii czy też wzruszeniom w doznawaniu piękna.

Omawiając na lekcji religii w klasie maturalnej zagadnienie miłości, poprosiłem uczniów o odpowiedź na pytanie: czym jest miłość? Część odpowiedziała, że miłość nie istnieje. Jest wyłącznie umownym słowem, które pojawia się w naszej komunikacji, poezji lub piosence. Zadziwiony pytałem wtedy, czy rodzice rozmawiają z nami używając języka poezji albo 14 – zgłoskowego rymu. Po zastanowieniu uczniowie, którzy odpowiedzieli w ten sposób, przyznawali, że w miłość istnieje i jest czymś więcej niż tylko formą wypowiedzi. Bardziej oczytani maturzyści sugerowali, że mi-

łość jest stanem szczęścia, wytwarzanym przez hormony. Ale nie potrafili odpowiedzieć, dlaczego ktoś przeżywający trudne chwile nadal kocha i czuje się kochany. Największa grupa uczniów postawiła znak równości między słowami miłość i uczucia. Miłości się doznaje, ją się czuje, towarzyszą jej uśmiech, łzy, rumieniec...więc musi być uczuciem. Problem w tym, że uczucia, w przeciwieństwie do miłości, nie są stałe. Można w jednej chwili śmiać się, a za chwilę płakać. Ktoś porównał uczucia do flagi na wietrze, zmieniającej nieustannie kierunek, w zależności od ruchu powietrza. Kiedy więc po kolei odrzucaliśmy różne imitacje miłości, w końcu pozostało pytanie: czym (a może kim?) w takim razie jest miłość?

Będąc kiedyś na ślubie kolegi usłyszałem piękną homilię o miłości. Oprócz tego, że wywołała zamierzony efekt wzruszenia, to bardzo trafnie opisy-



na księżniczką. Na ślub zjeżdżają się zaproszeni goście, aby zobaczyć iście bajkowe wydarzenie. W kulminacyjnym momencie państwo młodzi nakładają sobie obrączki, przysięgają sobie wierność i wyłączność. Zabawa na ich cześć trwa kilka dni. Zazwyczaj w tym momencie padają słowa „żyli długo i szczęśliwie”, ale nie w tej historii.

Kilka miesięcy po ślubie młody książę zostaje królem owej krainy. Z takim tokiem wydarzeń nie może podzielić się jego brat. Knuje spisek, oskarża króla o zdradę, pozbawia go korony i „litościwie” skazuje na dożywotnie więzienie. Gdy zadowolony ze swojego podstępku zasiada na tronie, przychodzi do niego bratowa, niedawna monarchini, z prośbą aby ułaskawił jej męża. Ten nie chcąc się zgodzić, odrzucał wszelkie argumenty. Nie pozwalał na banicję, nie wzruszał się informacją, że jest w stanie błogosławionym... Doszło do tego, że rozżalona żona zaczęła prosić, aby ją również uwięził, aby w ten sposób mogła być przy swym mężu. Król nie zgadza się na takie rozwiązanie, ponieważ uwięzienie byłej królowej, księżniczki sprzymierzonego królestwa, okazało-

Miłość nie jest tylko ofiarą z siebie



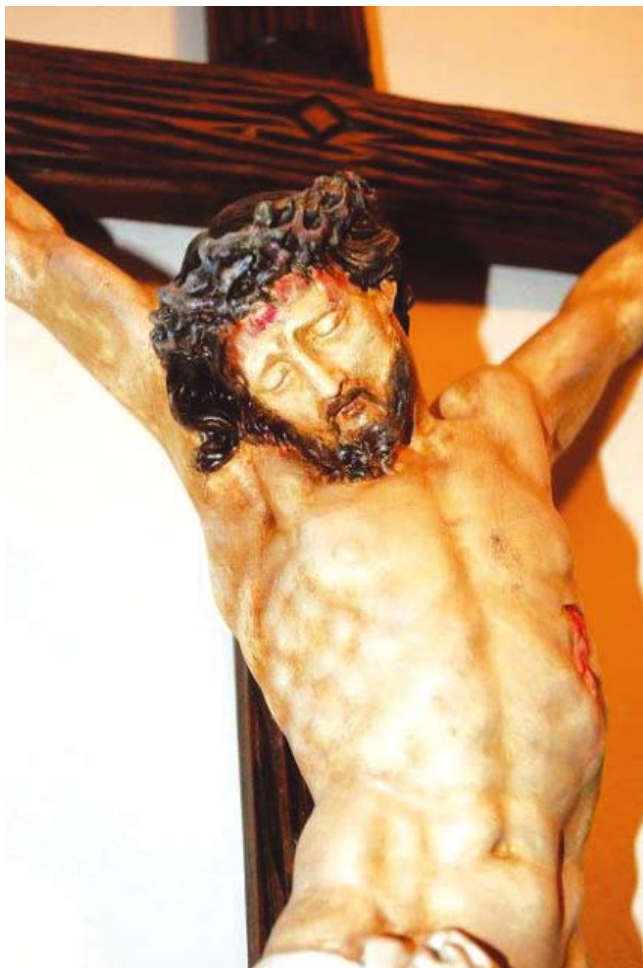
by się nie tylko skandalem, ale wywołałoby międzypaństwowe komplikacje. Kiedy kolejny raz odmawia prośbie żony, ona ściąga z palca obrączkę i oddaje ją królowi. Od wewnątrz była wygrawerowana sentencja: „sole morte”, czyli „tylko śmierć”. Ten gest sprawił, że serce króla stopniało. Na wypuszczenie brata się nie zgodził, ale nakazał przebudować więzienie. Staje się ono pałacem, tak iż może wprowadzić się do niego wierna żona. Do końca życia dochowuje wierności miłości.

Historia o wiernej małżonce dotyka istoty miłości. Jest nią poświęcenie się dla drugiej osoby. Pełne oddanie bogactwa swojego życia, i to w sensie tak radykalnym, jak formułują to ślubujący sobie małżonkowie: aż do śmierci. Miłość oznacza oddanie siebie. Nie tylko swojego ciała, ale także emocji, pragnień, pamięci, zdolności, inteligencji oraz powołania (świętości). Osoba kochająca tak, jak tylko potrafi wkłada całego siebie w miłość.

Ale miłość nie jest tylko czymś (ofiara z siebie), ale także Kimś. Jest to Miłość pisana z wielkiej litery, ponieważ stanowi drugie imię Boga. Bóg sam jest miłością, w sposób pełny i absolutny. On nie tylko, że darzy miłością człowieka. Bóg jest dla całkowitym poświęceniem i ofiarą, bo tak bardzo kocha swoje stworzenie. Najwspanialszą wiadomością jest jednak to, że Bóg dzieli się sobą, uzdalnia nas do tego, abyśmy sami stawiali się pełni miłości. Obdarza swoją łaską, którą nazywamy cnotą miłości.

Jak wielki jest to dar, można

sobie tylko wyobrazić. Szczytem Bożej miłości jest ofiara samego Boga, który umarł na krzyżu za każdego człowieka. I chociaż dobrze o tym wiemy, trudno jest nam zrozumieć tak doskonałą miłość. Racje mieli święci, którzy mówili, że ta miłość pozostanie dla nas niezgłębiona; że nie mamy



Szczytem Bożej miłości jest ofiara samego Boga

tracić tyle czasu na próby jej zrozumienia, co powinniśmy przyjąć ją jako dar i żyć według niej.

Można jednak nieco poznać, czym jest Boża miłość odnosząc się do własnego doświadczenia miłości. Chociaż jest to tylko porównanie, nie pokazujące w pełni wymiaru Bożego daru, pozwala zrozumieć jak bardzo jesteśmy obdarzeni.

Nasze doświadczenie miłości jest powiązane z lękiem. Boimy

się, że nie sprostamy zadaniu miłości, nie odpowiemy na nią, tak jakby należało, że ktoś przestanie nas kochać, gdy nie będziemy się starali. Ludzka miłość, przy całej jej doniosłości i pięknie, jest warunkowa. I tak długo, jak człowiek będzie się lękał, że nie sprosta jej warunkom, będzie miała w sobie niedoskonałość. Na tym tle możemy zobaczyć wielkość Bożej miłości. Bóg kocha bezwarunkowo. Gdy człowiek mówi: „kocham Cię, bo... jesteś dobrym uczniem, bo przynosisz mi chlubę, bo gotujesz lepiej niż moja mama, bo dajesz mi pieniądze na życie, bo mamy dzieci”, to zawsze, gdy wymienia powód swojej miłości, stawia jej określony warunek. Pan Bóg, gdy mówi: „kocham Cię” to nie stawia przecinka, a po nim wymienia warunki, od których uzależnia trwanie swojej miłości. Kocha nas, gdy jesteśmy najlepsi i gdy nam nic nie wychodzi; gdy stajemy się święci i gdy upadamy.

Do tej miłości Bóg zaprasza każdego człowieka. Daje swoją miłość jako dar, abyśmy potrafili stawać się doskonalsi i kochać jeszcze pełniej. A zdobywamy ten niesamowity dar jako cnotę, która jest sprawnością przyjmowania łaski miłości, porządkowania swojego życia według jej wymagań i odpowiadania tak samo wielkim pragnieniem miłowania. Sami z siebie nie wykrzesalibyśmy takiej umiejętności, ale dzięki łasce Bożej miłości potrafimy kochać w sposób święty i heroiczny, tak jak kocha nas On sam.



ks. Wojciech

O ANIOŁACH

Aniołowie towarzyszą ludzkości od początków stworzenia. Ich działanie objawia się w kluczowych momentach historii zbawienia. Byli obecni przy Zwiastowaniu Pańskim, ogłosili pasterzom narodzenie Pana Jezusa, ostrzegli Mędrców ze Wschodu oraz Świętą Rodzinę przed spiskiem Heroda. Wcześniej – po wygnaniu Adama i Ewy – zostali postawieni u bram raju, towarzyszyli Abrahamowi m. in. powstrzymując go od zadania śmiertelnego ciosu Izaakowi, a także Danielowi, ratując go od pożarcia przez lwy. Pojawiali się także w trakcie życia Jezusa służąc Mu podczas postu na pustyni i pocieszając w Ogrodzie Oliwnym przed męką. To oni zapewnili uczniów o zmartwychwstaniu Pana, a przy Jego wniebowstąpieniu zapowiedzieli powtórne przyjście w chwale. Przede wszystkim jednak towarzyszą i nam podczas naszego życia jako aniołowie stróżowie.

Kim są aniołowie?

Aniołowie są stworzeniami duchowymi, które nieustannie wielbią Boga i służą Jego zbawczym zamysłom wobec innych stworzeń (KKK 350). **Należy pamiętać, że istnienie aniołów jest prawdą wiary.** Potwierdza ją kilkusetkrotne wzmianki w Piśmie Świętym, rozliczne dokumenty soborowe, pisma Ojców i Doktorów Kościoła oraz jednomyślność Tradycji.

Jako ciekawostkę można dodać, że wiara w istnienie aniołów obecna jest nie tylko w chrześcijaństwie i judaizmie, ale także w islamie i religiach staroirańskich.

Święty Tomasz z Akwinu pisze

o aniołach, że „*współdziałają we wszystkim co dla nas dobre*”, zaś św. Augustyn precyzuje, że „*anioł oznacza funkcję, nie naturę [...] przez to, czym jest, jest duchem, a przez to, co wypełnia, jest aniołem*”.

Jako istoty duchowe aniołowie posiadają rozum i wolę, są nieśmiertelne a doskonałością przewyższają inne stworzenia; są bytami osobowymi. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa spierano się o ich naturę. Ich natura duchowa jest odmienna od ludzkiej. Pojawiały się określenia, że „*anioły nie mają sumienia ani woli*” - co miało oznaczać, że ludzka natura obdarzona jest wewnętrznym głosem Bożym, podpowiadającym nam słuszną drogę wyborów etycznych, lecz może on zostać zagłuszony przez złą wolę; tymczasem aniołowie kochają Boga całą swoją pełnią, bezgranicznie i z oddaniem.

Centrum świata aniołów stanowi Jezus Chrystus. Aniołowie należą do niego, gdyż zostali stworzeni przez Niego i dla Niego. Razem z aniołami Chrystus przyjdzie w chwale w dniu Sądu Ostatecznego. W zależności od bliskości przebywania z Bogiem, funkcji (kontemplacji, władzy nad kosmosem bądź opie-

kowaniem się światem) oraz w zależności od ich usposobienia (surowości, równowagi i tolerancji) przypisywany jest im podział na chóry, tzn. porządki niebiańskie. Stąd wymieniane w Nowym Testamencie: Moce, Zwierzchności, Panowania, Trony, Cheruby i Serafinowie oraz Archanioły i zwykli aniołowie.

Archanioł Gabriel

Najbardziej znanym aniołem z kart Pisma Świętego jest Archanioł Gabriel. Jego imię znaczy „mąż Boży” albo „Boży wojownik”.

Poznajemy go wpierw w Księdze Daniela, kiedy objaśnia znaczenie wizji Barana i Kozła jako zapowiedź zdobycia przez Greków (Aleksandra Wielkiego) państw Medów i Persów a następnie podział królestwa na cztery odrębne (Dn 8, 13-26). Kilka wersów dalej Gabriel tłumaczy Danielowi przepowiednię Jeremiasza o 70 tygodniach lat (Dn 9, 21-27).

Najdonioślejsza misja archanioła Gabriela to przygotowania



do przyjścia na świat Zbawiciela. To właśnie on w imieniu Boga zapowiada Zachariaszowi narodzenie syna, św. Jana Chrzciciela oraz zwiastuje Maryi narodzenie Jezusa (Łk 1, 11-38).

Tradycja podpowiada, że Gabriel pozostał aniołem stróżem Świętej Rodziny i to on ostrzegł ją o zamiarze dokonania rzezi na niemowlętach przez Heroda, a także nakazał Józefowi powrócić z Egiptu do Nazaretu po śmierci Heroda. Być może właśnie Gabriel był także tym, który pocieszał Jezusa w Ogrójcu oraz zjawił się po zmartwychwstaniu i przy wniebowstąpieniu. Zaliczany jest do siedmiu wielkich archaniołów stojących przed tronem Boga.

Archanioł Michał

Michał to najważniejszy i pierwszy spośród aniołów, obdarzony przez Boga szczególnym zaufaniem. Jego imię oznacza „Któż jak Bóg” - okrzyk, który według tradycji wydał sprzeciwiając się buntowi Lucyfera do którego przyłączyła się część aniołów.

Pismo Święte nazywa Archanioła Michała „jednym z pierwszych książąt” (Dn 10, 13), „obrońcą ludu izraelskiego” (Dn 12, 1), „stojącym na czele duchów niebiańskich walczących z szatanem” (Ap 12, 7). Św. Juda i św. Paweł w swych listach wspominają, że Michałowi zostało zlecone pilnowanie ciała Mojżesza po śmierci.

Michał w apokryfach i pismach Ojców Kościoła przedstawiany jest jako anioł sprawiedliwości i sądu, łaski i zmiłowania, który wykonuje plany Boże wobec ziemi, ludzi i Izraela; jest aniołem Bożych kar. W dniu Sądu Ostatecznego on dokona „zważenia” duszy, a dokładniej jej dobrych i złych uczynków, które zadecydują o jej zbawieniu bądź wiecznym potępieniu.

Kościół jako spadkobierca ludu wybranego uznaje go za obrońcę ludu Bożego i swego opiekuna. Kult św. Michała Archanioła jest w chrześcijaństwie bardzo stary i wciąż żywy. Ojciec Święty Leon XIII w 1886 r. ustanowił osobną modlitwę do św. Michała o opiekę nad Kościołem.

*Święty Michale Archaniele
broń nas w walce.*

*Przeciw niegodziwości i za-
sadzkom złego ducha bądź
nam obroną.*

*Niech go Bóg poskromi, po-
kornie prosimy.*

*A Ty, Książę wojska niebieskie-
go, szatana i inne duchy złe,
które na zgubę dusz krążą po
świecie, mocą Bożą strąć do
piekła. Amen.*

Archanioł Rafał

„Bóg uleczył” - to znaczenie hebrajskiego imienia Rafael. Opowieść o nim odnajdujemy w Księdze Tobiasza. Jej tytułowi bohaterowie – ojciec i syn noszący to samo imię (Tobiasz - „Jahwe jest moim bogactwem”) zawierzili Bogu, do którego gorąco modlili się o poprawę ich losu w trakcie niewoli asyryjskiej. Bóg wysłał im Archanioła Rafała, który nie tylko przeprowadził młodego Tobiasza w podróży do dalekiej Persji, ratując go po drodze z opresji, lecz także pomógł w uwolnieniu jego żony Sary od wpływu złego ducha; w końcu uzdrowił ojca przywracając mu nie tylko wzrok, lecz także majątek. (Tb 5, 4 - 12, 22). Zdumieni Tobiaszowie po dokonaniu całego dzieła słyszą od niego: „Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański” (Tb 12, 15). Stąd św. Rafał czczony jest jako patron chorych i podróżnych.

Ciekawostką jest fakt, że trzy



serwery, na których umieszczone są internetowe strony Stolicy Apostolskiej noszą imiona trzech archaniołów.

Anioł Stróż

Aniołowie zostali przeznaczeni do usług, posyłani są na pomoc tym którzy mają posiąść zbawienie. Świadczą o tym liczne fragmenty Pisma Świętego; dla przykładu wymienimy opiekę anioła nad Hagar i jej synem Izmaelem (Rdz 16, 7-12), uratowanie Lota i jego rodziny (Rdz 19, 1-29), uratowanie trójki młodzieńców z rozpalonego pieca (Dn 3, 49-50), uratowanie od śmierci głodowej proroka Eliasza (1 Krl 19, 5-8), wyprowadzenie Apostołów z więzienia (Dz 5, 19-20) i uratowanie św. Piotra z rąk Heroda (Dz 12, 7-23).

Rola Anioła Stróża polega na opiece; jest uosobieniem Bożej Opatrzności w stosunku do każdego z nas. Ojcowie Kościoła potwierdzają, że „każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by go prowadził do

życia” (św. Bazyli Wielki). Aniołowie przed wszystkim chronią nas i usuwają niebezpieczeństwa, które mogłyby zaszkodzić nam w osiągnięciu celu, którym jest zbawienie. Zanoszą za nami modlitwy, a poprzez pouczanie i zachęcanie do godnego życia uświadamiają duszy istnienie szatańskich pułapek. Gdyby jednak ktoś mimo wszystko upadł, to Anioł Stróż go nie opuszcza i błaga Boga o łaskę nawrócenia dla nas.

Aniołowie nie tylko bronią nas w niebezpieczeństwie, zachęcają do dobra i troszczą o nawrócenie, ale także zanoszą nasze modlitwy i dobre uczynki przed tron Boga. W ostatecznej próbie w chwili śmierci pomagają nam przemóc pokusy i rozpacz, aby dusza mogła dostać się do zbawienia.

O szczególnej roli aniołów stróżów można dowiedzieć się z życiorysów świętych. Św. Ojciec Pio zwykł mawiać, że już od dzieciństwa miał kontakt ze swoim osobistym aniołem, który objawiał mu się pod postacią małego chłopca i pocieszał w trudnych sytuacjach oraz przywoływał w nim tęsknotę za niebem. Jeszcze przed zostaniem zakonnikiem miał widzenie z aniołami, które uświadomiło mu konieczność

walki z szatanem, nad którym dzięki zaufaniu w pomoc Bożą można odnieść zwycięstwo. W wieku 31 lat podczas modlitwy ojciec Pio miał jeszcze jedno widzenie: Serafina, który na polecenie Boga dokonał stygmatyzacji. Spotkanie to przyniosło cierpienie, ból i krwawiące rany podobne do tych, które miał Chrystus. Zażyłość zakonnika z San Giovanni Rotondo z aniołem stróżem przejawiała się także w pomocy, którą otrzymywał od niego w tłumaczeniach z języków obcych.

Współcześnie żyjąca mistyczka, stygmatyczka i wizjonerka Catalina Rivas z Boliwii otrzymała wizję i orędzie dotyczące mszy świętej, które miała rozpowszechnić na cały świat. Dowiadujemy się z niego, że podczas widzenia w trakcie mszy ujrzała aniołów każdego z wiernych obecnych w kościele, którzy w momencie ofiarowania zanosili dary – dobre uczynki i modlitwy na ołtarz. W momencie konsekracji ujrzała z kolei stół Pański otoczony przez niezliczone rzesze świętych wraz z Matką Najświętszą oraz aniołów składających hołd Chrystusowi w eucharystii.

Upadłe anioły

Duchy czyste, stworzone przez

Boga z miłości pojęły tę prawdę, że są od Niego w pełni zależne. Niestety część z nich odrzuciła tę prawdę i zaprzeczyła poznanej rzeczywistości, stając się duchami zbuntowanymi, określanymi mianem szatana. W odróżnieniu od ludzi, którzy mają szansę na nawrócenie, zbuntowane anioły są na zawsze konsekwentne w swym wyborze i nie ma w nich pragnienia powrotu do dobra. Dlatego też nieodwracalny charakter ich wyboru sprawia, że nie ma dla nich nadziei. Pamiętajmy przy tym, że szatan, choć jest mocny jako byt duchowy, to jest wyłącznie stworzeniem, jego moc jest ograniczona i nie jest w stanie zniweczyć Królestwa Bożego. Nienawiść szatana do Boga jest w stanie wyrządzić szkody duchowe, a pośrednio nawet fizyczne, niemniej jednak ostatecznie zostanie on pokonany przez Chrystusa.

...

Żyjemy w czasach, które z jednej strony spychają wiarę i duchowość na margines zainteresowania, a z drugiej strony tęsknią podświadomie za niewytłumaczalnymi zjawiskami. Powszechna wiara w talizmany, istnienie UFO, moc wróżbitów i odpowiedzialność za „Matkę Ziemię” mówi nam o kondycji współczesnego człowieka, który nie do końca jest w stanie uwierzyć w nieomyślność komputerów i wszechmoc inżynierii społecznej.

Czy zatem wierzysz w świętych obcowanie, w byty niematerialne, istnienie aniołów i szatana? Warto wierzyć w świat duchowy, w którym jest miejsce dla aniołów, dusz czyśćcowych, świętych i w którym jest miejsce dla Boga. W tym świecie jest także miejsce i dla mnie i dla Ciebie.◆

Rafał J. Czeakała



ADHORTACJA W PIGUŁCE

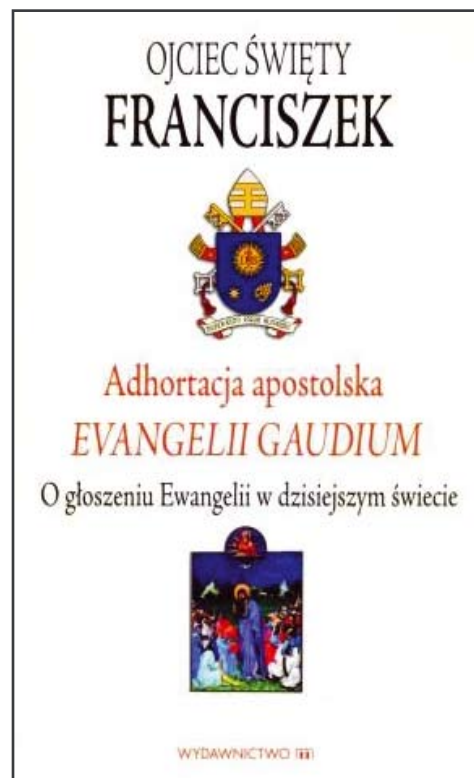
Dnia 24 listopada 2013r. Papież Franciszek wydał Adhortację (upomnienie, napomnienie, zachęta), której pełny tytuł brzmi: „Adhortacja apostolska Evangelii Gaudium Ojca Świętego Franciszka do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych, do wiernych świeckich, o głoszeniu ewangelii we współczesnym świecie”. Przesłanie to, jak sama nazwa wskazuje, skierowana jest do całego Kościoła, do wszystkich jej członków. Warto pochylić się nad całością przesłania. Tekst zawiera niezmiernie źródło wskazówek, wzorców, odpowiedzi na pytanie jak żyć, jakie podejście do wielu dziedzin życia powinniśmy mieć jako chrześcijanie. Zauważeni zostali wszyscy – biskupi, kapłani, osoby związane ze wspólnotami parafialnymi, przeciętni katolicy, kobiety, mężczyźni, dzieci, także te nienarodzone, osoby starsze, osoby wywodzące się z innych wyznań, zarówno chrześcijańskich jak i niechrześcijańskich, a nade wszystko wielokrotnie, co charakteryzuje ten niezwykle pontyfikat, zwrócono uwagę na biednych, na równość dostępu do pracy, do edukacji, do godnego życia w należytych warunkach. I komunikat do nas wszystkich, by uczynić, wedle możliwości, cokolwiek by zmieniać świat. Najprostszą, a zapomnianą drogą, jest właśnie droga ewangelizacji.

Przesłanie oczywiście dotyczy ewangelizacji we współczesnym świecie i wątek ten przeplata cały tekst, ponadto jednak zawiera tak wiele tematów, problemów współczesnego świata, że nie

sposób przedstawić streszczenia Adhortacji. Można jedynie zaprosić do osobistego zapoznania się z jej treścią. A zaproszenie to zawiera, dla zachęty, niektóre fragmenty, dotyczące nas wszystkich, chrześcijan.

Radość, która się odnawia i udziela wszystkim

„Radość ewangelizacji napędza serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość. W tej adhortacji pragnę zwrócić się do wiernych chrześcijan, aby zaprosić ich do nowego etapu ewangelizacji naznaczonego ową radością i aby ukazać drogi Kościoła w najbliższych latach.(...)Wielkim ryzykiem w dzisiejszym świecie, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygody i chciwym sercu, towarzyszący poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz izolującemu się sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm związany z czynieniem dobra. (...)Zapraszam każdego chrześcijanina, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajduje, by odnowił dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem(...)Przyznaję jednak, że radości nie przeżywa się w ten sam sposób na wszyst-



kich etapach i w każdych okolicznościach życia, nieraz bardzo przykrych. Dostosowuje się ona i zmienia, i zawsze pozostaje przynajmniej jako promyk światła rodzący się z osobistej pewności, że jest się nieskończenie kochanym, ponad wszystko.(...)

Słodka i pocieszająca radość ewangelizowania

Dobro zmierza zawsze do dzielenia się.(...) Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym»(...) życie wzrasta i staje się dojrzałe w miarę jak ofiarujemy je za życie innych(...)Konsekwentnie, ewangelizator nie powinien mieć cały czas grobowej miny. Odbyskajmy i pogłębmy zapał, «słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać, płacząc. [...] Oby świat

współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przy-
mował Ewangelię nie od jej gło-
sicieli smutnych i zniechęconych,
nie od niecierpliwych lub bojaźli-
wych, ale od sług Ewangelii, któ-
rych życie jaśniej zapala, od
tych, co pierwsi zaczerpnęli swą
radość od Chrystusa» (...)

Odwieczna nowość

Jezus Chrystus może również
rozbić uciążliwe schematy, w
których zamierzamy Go uwięzić,
i zaskakuje nas swą nieustanną
boską kreatywnością. Za każdym
razem, gdy staramy się powrócić
do źródeł i odzyskać pierwotną
świeżość Ewangelii, pojawiają
się nowe drogi, twórcze metody,
inne formy wyrazu, bardziej wy-
mowne znaki, słowa zawierające
nowy sens dla dzisiejszego świa-
ta.(...)

„Nie” dla pieniądza, który rzą- dzi zamiast służyć

Pieniądz powinien służyć, a
nie rządzić! Papież kocha wszyst-
kich, bogatych i ubogich, ale w
imię Chrystusa ma obowiązek
przypominać, że bogaci powinni
pomagać ubogim, szanować ich i
promować. Wzywam was do bez-
interesownej solidarności oraz
do powrotu ekonomii i finansów
do etyki sprzyjającej człowieko-
wi.(...)

„Nie” dla jałowego pesymizmu

Radość Ewangelii jest tym,
czego nic i nikt nie zdoła nam
odebrać.(...)Jedną z najpoważ-
niejszych pokus tłumiących zapał
i odwagę jest poczucie przegranej,
przemieniające nas w niezado-
wolonych i rozczarowanych
pesymistów o posępnej twarzy.
Nikt nie może podjąć walki, jeśli
nie wierzy w zwycięstwo. Kto za-
czyna bez ufności, stracił wcze-
śniej połowę bitwy i zakopuje
własne talenty.(...) «Wystarczy ci
mojej łaski. Moc bowiem w sła-
bości się doskonali» (2 Kor 12, 9)

(...) Również własna rodzina lub
własne miejsce pracy mogą stać
się tym wyjałowionym środowi-
skiem, gdzie należy zachować
wiarę i starać się, by nią promie-
niować.(...)

„Tak” dla nowych relacji stwo- rzonych przez Jezusa Chrystusa

Dobrze jest wyjść poza sie-
bie, by przyłączyć się do innych.
Zamknięcie się w sobie oznacza
kosztowanie gorzkiej trucizny
osamotnienia, a ludzkość traci
wtedy z każdym egoistycznym
wybojem, jakiego dokonujemy.
(...) Wielu stara się szukać uciecz-
ki przed innymi w swojej prywat-
nej wygodzie lub w ścisłym krę-
gu najbliższych, albo wyrzeka się
realizmu społecznego wymiaru
Ewangelii(...)Tymczasem Ewan-
gelia zachęca nas zawsze, by
podejmować ryzyko spotkania
z twarzą drugiego człowieka, z
jego fizyczną obecnością stawia-
jącą pytania, z jego bólem i jego
prośbami, z jego zaraźliwą rado-
ścią, stale ramię w ramię. Praw-
dziwa wiara w Syna Bożego, któ-
ry przyjął ciało, jest nieodłączna
od daru z siebie, od przynależno-
ści do wspólnoty, od służby, od
pojednania z ciałem innych. Nie
pozwólmy się okraść ze wspól-
noty!(...)

„Nie” dla wojny między nami

Prośmy Pana, aby dał nam
zrozumieć prawo miłości. Jak do-
brze jest posiadać to prawo! Jak
dobrze jest miłować się nawza-
jem ponad wszystko! Tak, ponad
wszystko! Do każdego z nas skie-
rowane jest Pawłowe wezwanie:
«Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło
dobrem zwyciężaj» (Rz 12, 21). I
jeszcze: «W czynieniu dobra nie
ustawajmy» (Ga 6, 9). Wszyscy
mamy sympatie i antypatie, i być
może w tym momencie jeste-
śmy wściekli na kogoś. Powiedz-
my przynajmniej Panu: «Panie,

jestem wściekły na tego, na tę.
Proszę Cię za niego i za nią». Mo-
dlitwa za osobę, która nas irytuje,
jest pięknym krokiem ku miłości
i jest aktem ewangelizacji. Zrób-
my to dzisiaj! Nie pozwólmy się
okraść z ideału miłości brater-
skiej!(...)

Inne wyzwania kościelne

...za każdym razem, gdy stara-
my się odczytywać znaki czasu w
aktualnej rzeczywistości, jest rze-
czą stosowną słuchać młodych i
osób starszych. Jedni i drudzy są
nadzieją narodów. Starsi wnoszą
pamięć i mądrość doświadczenia
zachęcającą, by nie powtarzać
niemądrze tych samych błędów
z przeszłości. Młodzi wzywają
nas do rozbudzenia i pogłębie-
nia nadziei, ponieważ noszą w
sobie nowe tendencje ludzkości i
otwierają nas na przyszłość, aby-
śmy nie zamknęli się w nostalgii
za strukturami i zwyczajami, któ-
re nie są już nosicielami życia w
dzisiejszym świecie (...)

Wspólnotowe i społeczne reperkusje kerygmy

Sama tajemnica Trójcy Świętej
przypomina nam, że zostaliśmy
stworzeni na obraz Bożej komu-
nii, dlatego nie możemy się zre-
alizować ani zbawić o własnych
siłach. (...) Przyjęcie pierwsze-
go orędzia, zapraszającego do
tego, byśmy pozwolili się kochać
Bogu i kochali Go miłością, którą
On nam komunikuje, wywołuje
w życiu osoby i jej działaniach
pierwszą i podstawową reakcję:
pragnąć, szukać i mieć na sercu
dobro innych.(...) Jakże niebez-
pieczne i szkodliwe jest to przy-
zwyczajenie, prowadzące nas do
utruty zadziwienia, fascynacji,
entuzjazmu z życia Ewangelią
braterstwa i sprawiedliwości!
Słowo Boże poucza, że w bracie
znajdujemy nieustanne prze-
dłużenie Wcielenia dla każdego
z nas: «Wszystko, co uczyniliście



jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). To, co czynimy dla innych, posiada wymiar transcendentny: «taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzają» (Mt 7, 2). «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiacie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane [...]. Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (Łk 12, 36-38).

Nauczanie Kościoła na temat kwestii społecznych

Autentyczna wiara - która nie jest nigdy wygodna ani indywidualistyczna - zakłada zawsze głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi. Kochamy tę wspaniałą planetę, na której Bóg nas postawił, i kochamy zamieszkującą ją ludzkość ze wszystkimi jej dramatami i zmęczeniem, z jej pragnieniami i nadziejami, z jej wartościami i jej kruchością. Ziemia jest naszym wspólnym domem i wszyscy jesteśmy braćmi. Chociaż «sprawiedliwy porządek społeczeństwa i państwa jest

centralnym zadaniem polityki», Kościół «nie może i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość». Wszyscy chrześcijanie, także pasterze, są wezwani, by troszczyć się o budowę lepszego świata.(...)

Osobiste spotkanie ze zbawiającą nas miłością Jezusa

Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecząc coś to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazowania jej, starania się, by inni ją poznali? Jeśli nie odczuwamy głębokiego pragnienia, by ją przekazywać, musimy zatrzymać się na modlitwie, by nas ponownie zafascynowała. Musimy błagać codziennie o Jego łaskę, aby otworzyła nam zimne serce i dokonała wstrząsu w naszym letnim i powierzchownym życiu(...) Wiemy dobrze, że życie z Jezusem staje się o wiele pełniejsze i że z Nim łatwiej znaleźć sens wszystkiego.(...)

Duchowa przyjemność bycia Ludem Bożym

Oddanie się Jezusa na krzyżu

nie jest niczym innym jak szczytowym momentem tego stylu charakteryzującego całą Jego egzystencję. Zafascynowani takim wzorem, integrujemy się dogłębnie ze społeczeństwem, dzielimy życie ze wszystkimi, wsłuchujemy się w ich troski, współpracujemy materialnie i duchowo w ich potrzebach, radujemy się z tymi, którzy przeżywają radość, płaczymy z tymi, którzy płaczą, i angażujemy się w budowę nowego świata, ramie w ramie z innymi(...) Jeśli chcemy wzrastać w życiu duchowym, nie możemy przestać być misjonarzami. Zadanie ewangelizacji ubogaca umysł i serce, otwiera przed nami duchowe horyzonty, czyni nas wrażliwymi, by rozpoznać działanie Ducha Świętego, pozwala nam wyjść z naszych ograniczonych schematów duchowych(...) Nie żyjemy lepiej, uciekając przed innymi, kryjąc się, odmawiając dzielenia się i zamykając się we własnej wygodzie. Jest to nic innego jak powolne samobójstwo(...) Aby dzielić życie z ludźmi i dać siebie ofiarować, musimy także uznać, że każda osoba jest godna naszego poświęcenia. Nie ze względu na wygląd fizyczny, na zdolności, na język, na mentalność albo ze względu na przyjemność, jaką może nam sprawić, ale dlatego, że jest dziełem Boga, Jego stworzeniem. On ją stworzył na swój obraz i w jakiejś mierze jest ona odbiciem Jego chwały. Każdy człowiek jest przedmiotem nieskończonej czułości Pana i zamieszkuje On w jego życiu. Jezus Chrystus przełał swoją cenną krew na krzyżu za tę osobę.■

opr. Ewa Rola

Cały tekst adhortacji dostępny na:
http://www.opoka.org.pl/biblioteka/WP/franciszek_i/adhortacje/evangelii_24112013.html

ŚWIĘTA RODZINA.....

„Dziś ma miejsce święto prze-dziwne; nie święto Pańskie ani Matki Najświętszej, ani jednego ze świętych ale święto Rodziny. O niej teraz usłyszymy w tekstach Mszy świętej, o niej dziś mówi cała liturgia Kościoła. Jest to święto Najświętszej Rodziny – ale jednocześnie święto każdej rodziny. Bo słowo rodzina jest imieniem wspólnym Najświętszej Rodziny z Nazaretu i każdej rodziny. Każda też rodzina, podobnie jak Rodzina Nazaretańska, jest pomysłem Ojca Niebieskiego i do każdej zaprosił się na stałe Syn Boży. Każda rodzina pochodzi od Boga i do Boga prowadzi” – tak brzmiał list Episkopatu Polski do wiernych sprzed 45 laty. Słowa po dziś dzień aktualne i prawdziwe. Ponadto, gdy zapoznamy się z bogactwem czytań ustanowionych na niedzielę Świętej Rodziny otrzymamy ponadczasowy wzór postaw, relacji i pełnionych w rodzinie funkcji i zadań. (Syr 3,2-6.12-14; Ps 128,1-5; Kol 3,12-21; Kol 3,15a.16a; Łk 2,41-52).

W pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu, w tym roku 29 grudnia, w kościołach katolickich na całym świecie obchodzone jest święto Najświętszej Rodziny. Niespełna sto lat temu święto to ustanowił papież Benedykt XV. Zanim jednak oficjalnie święto to zostało wprowadzone, już w XVII w. kult Świętej Rodziny żywo był obecny na całym świecie, również w Polsce. Bo właśnie rodzina stanowi dla człowieka miejsce, w którym powinien otrzymać bezcenny fundament na całe życie. Wpisujące się w radosne i niezwykle rodzinne przeżywanie świąt Bożego Narodzenia święto Świętej Rodziny ukazuje istotę każdej rodziny. Bo czymże dla nas, chrześcijan, powinno być Święta

Rodzina? Przede wszystkim niezwykłym wzorcem do naśladowania. Wzorcem oczywiście idealnym, wręcz nie-doścignionym. Rodzina pełna wzajemnej miłości, szacunku, pobożności. Rodzina, która mimo upływu czasu, stanowi dla współczesnych niewyczerpane źródło postaw godnych naśladowania – pracowitość, skromność, mądrość. Przyglądając się jednak bliżej Świętej Rodzinie, niekoniecznie tej ze stajenki betlejemskiej, rodzinie w późniejszych latach uwikłanej w codzienne życie, trafiamy nie na idealny, sielankowy obraz. Trafiamy wówczas na rodzinę podobną do każdej ziemskiej rodziny.

I obraz ten jest cudowny, ponieważ dzięki temu nie odnajdujemy w Maryi jedynie obrazu idealnej Matki, stawianej na piedestale, godnej naśladowania. Widzimy Matkę, która od samego początku, kiedy ją poznajemy, jest kobietą zatroskaną o swoje zaledwie poczęte dziecko. A która matka nie troszczy się o swoje dziecko zanim ono się urodzi? Maryja opiekuje się swoim dzieckiem, martwi się o nie i szuka, zagrożona w smutku, gdy się zgubi. I cierpi tak po ludzku, jak każda matka, widząc cierpienie swego Syna na krzyżu.

Święty Józef, ojciec rodziny, ukazuje się jako człowiek pokorny, przyjmujący wolę Boga. Jednak czyż nie miał ludzkich rozterek jak wielu z nas? Oczywiście, że miał. Chciał przecież „rozstać się z Nią po kryjomu” (Mt 1,19), po ludzku trudno mu było pogodzić się z tym, iż zaręczona z nim pan-na spodziewa się dziecka. Pełen pokory wobec Boga, pozostaje przy brzemienniej Marii, ale czy to



Obraz Świętej Rodziny znajdujący się w Kaliszu, gdzie rozpowszechniony został kult Świętej Rodziny już w XVII w.

oznacza, że w głębi duszy nigdy nie zwątpił?

Jezus już jako dziecko, które ma świadomość bycia Synem Bożym, swoją mądrością zaskakuje ziemskich rodziców. „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49) Rodzice Jezusa, mimo miłości, szacunku i wiedzy o tym, kogo wychowują, nie rozumieli wypowiedzianych do nich słów. Jezus w swoim życiu wielokrotnie spotykał się z niezrozumieniem, był wyśmiewany, niesprawiedliwie osądzony, haniebnie ukrzyżowany. Cierpienie, które przyjął na swoje ramiona było szyderczo wytykane palcami.

Czy zatem patrząc na Świętą Rodzinę powinniśmy widzieć jedynie niedościgniony wzór? Ideal? Czy także dostrzegać w Świętej Rodzinie rodzinę podobną do każdej zwyczajnej rodziny – z radościami, ale i z cierpieniem, z miłością, ale nie bez obaw o codzienne sprawy?●

Ewa Rola

MAŁŻEŃSTWA W PIŚMIE ŚWIĘTYM.....

Miłość w życiu człowieka może wyrażać się na wiele różnych sposobów. Jednym z nich jest miłość małżeńska. Warto zająć się tym tematem, wspominając historie biblijnych par.

Abraham i Sara

Abram, mieszkając w Ur chaldejskim, otrzymał od Boga powołanie do wyjścia ze swojej rodzinnej ziemi i nakaz wyruszenia w podróż do Kanaanu. Na pewien czas zatrzymał się i osiedlił w Charanie – stamtąd, po śmierci Teracha (ojca Abrahama) ruszył w dalszą drogę do miejsca wyznaczonego przez Pana. Bóg zmienił Abramowi imię na „Abraham”, obiecując mu liczne potomstwo. Słowa te wypełniły się, kiedy został on ojcem narodu wybranego. Śledząc kolejne rozdziały Księgi Rodzaju, dowiadujemy się także, że żona Abrahama, Sara, była piękną kobietą, cieszyła się ogromną miłością i szacunkiem ze strony męża. Jej uroda stanowiła dużą zaletę, ale mogła być także przyczyną kłopotów (z tego względu na dworze faraona Abraham mówił, że Sara jest jego siostrą). Niestety, była bezpłodna. Z ludzkiej perspektywy – mogłoby się wydawać, że stoi to w opozycji do Bożego planu. Jednak to, co niemożliwe dla człowieka, stało się możliwe w oczach Boga. W podeszłym wieku Sara urodziła syna – Izaaka. Jego imię z hebrajskiego oznacza „zaśmiał się” i jest związane z początkowym niedowierzaniem Sary w Bożą obietnicę daną Abrahamowi, a mówiła ona: „Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać

się będzie z mej przyczyny. Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi: Sara będzie karmiła piersią dzieci, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża.” (Rz 21, 6-7) Abraham nie zawahał się nawet w momencie próby, kiedy Bóg zażądał od niego ofiary z jego pierworodnego syna. Dopiero, gdy Pan zobaczył jego oddanie i wiarę, nakazał mu ocalić syna. Małżeństwo Abrahama i Sary to przykład pary, która całe wspólne życie zawierzyła Bogu.

Izaak i Rebeka

Kiedy ojciec Izaaka, Abraham, zestarzał się, poprosił swojego sługę, aby znalazł żonę dla jego syna. Sługa wybrał się więc w rodzinne strony swojego pana, błagając Boga o pomoc w odnalezieniu właściwej kobiety. Mówił: „Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wycho-

dzą, aby czerpać wodę, niechaj dziewczyna, której powiem: „Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić”, a ona mi odpowie: „Pij, a i wielbłądy twoje napoję”, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana” (Rdz 24, 13- 14). Tak też się stało – spotkał wtedy Rebekę, piękną i młodą dziewczynę. Upewniwszy się, że prawdziwie jest to wola Boża, zabrał ją na spotkanie z Izaakiem. W Księdze Rodzaju czytamy: „Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.” (Rdz 24, 67)

Przez 20 lat małżeństwo pozostało bezdzietne. Izaak modlił się do Boga za swoją żonę, prosząc o potomstwo. Jego prośby zostały wysłuchane, a na świat przyszło dwóch synów – Ezaw i Jakub.



Przed ich narodzeniem, Bóg objawił Rebecę, że starszy syn będzie służył młodszemu. Matka w szczególny sposób ukochała młodszego syna. Gdy Izaak był już stary i chciał pobłogosławić swojemu starszemu synowi, wezwał go do siebie, aby poprosić o upolowanie zwierzyny i przygotowanie ulubionej potrawy. Rebeka, słysząc ich rozmowę, podstępem pomogła Jakubowi zdobyć błogosławieństwo przeznaczone dla pierworodnego. Ezaw znienawidził swego młodszego brata i postanowił go zabić. Znając zamiary Ezawa, Rebeka musiała pomóc Jakubowi - doradziła mu, aby udał się do jej brata (Labana) i pozostał u niego do czasu, gdy gniew Ezawa osłabnie. Nie ma informacji dotyczących śmierci Rebeki – wspomina się jedynie, że została pochowana w pieczarze Makpela. Natomiast Izaak umarł w wieku 180 lat – jego synowie pogodzili się i pochowali go wspólnie (Rdz 35, 27-29).

Jakub i Rachela

Jakub, zgodnie z wolą swojego ojca (Izaaka), wyruszył w podróż, na spotkanie ze swoimi krewnymi, aby pojąć za żonę jedną z córek wuja – Labana. Kiedy dotarł na miejsce, przy studni zobaczył pasterkę, Rachele. Zakochał się w niej, ponieważ była wyjątko-

wo piękna. Spotkał się ze swoim wujem, u którego miał rozpocząć służbę. Za wykonanie pracy obiecano mu zapłatę. Nagrodą za siedmioletni trud była obietnica poślubienia ukochanej Racheli. Niestety – napotkał trudności. Rachela miała starszą siostrę, Leę. To właśnie ona powinna zostać wydana za mąż jako pierwsza. Z tego względu, zamiast dać Jakubowi Rachele, wuj oddał mu Leę za żonę. Młodzieniec poczuł się oszukany i postanowił porozmawiać z wujem, aby wyjaśnić zaistniałą sytuację. Laban obiecał mu,



że będzie mógł poślubić Rachele, jeśli pozostanie u niego na służbie przez kolejnych 7 lat. Ze względu na swoją ogromną miłość do młodszej córki wuja, Jakub zgodził się na tę propozycję i następne lata pracował dla Labana. Gdy Jakub poślubił Rachele, pomiędzy siostrami powstał konflikt – każda z nich zabiegała o względy męża; obie siostry chciały, aby to właśnie jej potomstwo z Jakubem było bardziej liczne. Rachela wydała na świat dwóch synów, niedługo potem zmarła, pozosta-

wiając Jakuba w głębokim bólu i rozpacz.

Małżeństwo Rut

Rut była Moabitką, która poślubiła jednego z synów Noemi. Po śmierci męża i dwóch synów, teściowa Rut postanowiła wrócić do Betlejem, ponieważ była to miejscowość, z której pochodziła. Noemi zaproponowała swoim synom, aby opuścili ją i wróciły do swoich narodów. Jedna z kobiet posłuchała sugestii teściowej. Jednak Rut kochała ją i mówiła: „Nie nalegaj na mnie, abym opuściła

ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaasz, tam ja zamieszkaam, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim B o g i e m . Noemi widząc, że Rut

uporczywie obstaje przy tym, aby iść z nią, przestała mówić do niej o tym.” (Rt 1,16.18). W celu uzyskania pożywienia Rut zbierała kłosa na polu Booza, bogatego krewnego Noemi. Widział on, jak dobra i serdeczna jest Rut, a także doceniał jej troskliwość wobec swojej teściowej. Pobrali się, a po pewnym czasie narodził im się syn, Obed (dziadek króla Dawida).●

Agnieszka Dankiewicz

PRZEŻYĆ MSZĘ ŚWIĘTĄ CZ. 2

Dzisiaj „porozmawiamy” o kolejnej części Mszy świętej – **Liturgii Słowa**. Słowo ma moc! Ileż to razy zetknąłeś się z tym? Ktoś Cię pochwalił - wlaływałeś ponad ziemię; usłyszałeś słowa krytyki - poczułeś się przygnieciony. Słowo jest narzędziem komunikacji między ludźmi, wyraża emocje, stan ducha. Zauważ, że nawet ludzie niemi posługują się „słowem” przekazywanym na migi. Rozmowa jednoczy ludzi, a gdy ustanie wymiana myśli - gasną więzi, które ich łączyły. Znasz to z autopsji. Rozejrzyj się wokół siebie, ile znanych Ci par małżeńskich rozpadło się w ten sposób? Rozmowa jest konieczna - tak zostaliśmy stworzeni przez Boga i On posługuje się Słowem by dotrzeć do nas. Lecz by Go dobrze zrozumieć, trzeba poznać język jakim, przemawia do nas na kartach Pisma Świętego.

Biblia mówi do nas głównie językiem obrazowym, poprzez przypowieści, metafory, pieśni, hymny pochwalne. Bo jak przekazać człowiekowi coś o Bogu, który jest Duchem, grzechu, zbawieniu i życiu wiecznym, jeśli są to rzeczywistości, których nie widać i nie odbierzesz ich zmysłami? Wiedz, że treści zawarte w Piśmie świętym to nie kronika wydarzeń historycznych (choć takie mają tam miejsce) i nie można języka Biblii traktować dosłownie. Pomyśl... gdybyś dosłownie przyjął fakt, że Bóg stworzył świat w sześć dni (w siódmym odpoczął), że człowieka ulepił z gliny, a kobietę stworzył z żebra Adama - byłby to wielki błąd i naraziłbyś się na śmieszność. „Jak to... Bóg stworzył człowieka z gliny, a kobietę z jego żebra? Kobieta to nie człowiek!?” Oj dostałoby Ci się od

emancypantki Kazimieri S. za głoszenie takiej teorii! Opis stworzenia świata i człowieka jest pieśnią, utworem poetyckim, który przekazuje prawdy o stworzeniu, że to Bóg stworzył człowieka, że wszelkie stworzenie jest dobre, że człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga to są istotne treści tego przekazu. Nieważne jest (dla Twojego zbawienia), czy Bóg stworzył świat i człowieka w siedem dni czy siedem milionów lat.

Lubisz Stary Testament? Jeśli nie, nie bój się do tego przyznać - nie jesteś jedyny... Ja kiedyś czytając jego księgi byłem rozbity! Jak to... facet, żeby ratować własną skórę oddaje swą żonę w niewolę, własnego syna chce zamordować na polecenie Pana a potem zostaje Ojcem Narodu Wybranego! Brat bratu kradnie ojcowskie błogosławieństwo i Pan to aprobuje?! Inny wielki Narodu Wybranego swego żołnierza wysyła na pewną śmierć, by sypiać z jego żoną! Ja tego czytać nie będę! Nie chcę, nie lubię, nie rozumiem.

No właśnie – nie rozumiałem. Miałem jednak to szczęście, że ktoś mnie „oświecił”. Historia Święta to nie żywoty świętych, ale historia grzechów, odstępstw i powrotów Narodu Wybranego do Pana. Historia pełna ludzkiej niegodziwości, ale i Bożego przebaczenia. Pan „wychowywał” swój Naród poprzez tysiąclecia. To był długi proces pedagogiczny. Gdyby Jahwe zesłał swego Syna na ziemię, np. w czasach Noego, ludzie na ówczesnym etapie

rozwoju, z tak niskim poziomem moralności nic nie zrozumieliby z Jezusowego orędzia. Jakie prawo miłości? Co On mówi? Wet za wet!

Tak, Stary Testament jest trudny i dlatego trzeba go czytać, znając choćby w zarysie Nowy Testament, który dopełnia i wyjaśnia nam Historię Świętą.

Biblia pełna jest paralelizmów, czyli opisów wydarzeń, prawd zawartych na kartach Starego Testamentu, powtórzonych, wyjaśnionych i dopełnionych w Nowym Testamencie. Manna na pustyni to zapowiedź Ostatniej Wieczerzy, wywyższenie węża na pustyni zapowiada wywyższenie Chrystusa na krzyżu. Wyjście z Niewoli Egipskiej jest zapowiedzią wyjścia z niewoli grzechu. Rozmnożenie chleba miało miejsce już w Drugiej Księdze Królewskiej. Takich miejsc w Piśmie Świętym jest pełno.

W jednym z numerów miesięcznika „Focus” przeczytałem artykuł pewnego naukowca, któ-



ry korzystając z zaawansowanej technologii komputerowej połączył na wykresie kolorowymi parabolami wszystkie miejsca paralelne zawarte w Biblii i wiesz co powstało? Tęcza! Nieźle. W XXI wieku za pomocą komputera pojawia się tęcza, którą Bóg dał Noemu jako znak przymierza Boga z człowiekiem! To przykład na to, że prawdy zawarte w Piśmie świętym są na przestrzeni wieków odczytywane na nowo i rozwijane także za pomocą nauki.

Pytasz do czego zmierzam? Do Liturgii Słowa we Mszy św. Zauważyłeś pewnie, że czytania w niedzielę i święta są zazwyczaj w takiej kolejności: **pierwsze za Starego Testamentu, drugie z Listów Apostolskich lub Apokalipsy i wreszcie z Ewangelii**. Po takim wstępie już chyba się domyślasz, dlaczego jest taki układ czytań. Stary Testament zapowiada, nakreśla pewne wydarzenia i prawdy zbawcze, a Nowy Testament je rozwija i wyjaśnia w świetle życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlaczego czterech ewangelistów opisało wydarzenia nowotestamentalne? To akurat jest proste. Postać Boga –człowieka jest najważniejszą w całej Biblii. Jak pisze bp. Pawłowicz, „gdybyśmy czytali tylko jednego ewangelistę, nasz obraz Jezusa byłby niejako jednowymiarowy. Patrząc na Chrystusa kolejno poprzez tych czterech, wyraźnie zróżnicowanych świadków, uzyskujemy obraz Jezusa bardziej pełny i głębszy oraz wszechstronny”. Trzyletni cykl czytań pozwala nam lepiej poznać poszczególne ewangelie: w roku A – Mateusza, B- Marka, C- Łukasza, a Jana we wszystkich latach.

W czasie czytania Słowa Bożego realizuje się rzeczywista obecność Chrystusa. Podczas rekolekcji w naszej parafii ksiądz

Andrzej Penke opowiadał o rozżaleniu ludzi uczestniczących we Mszy św., którzy z powodu życia w związkach niesakramentalnych nie mogą przystępować do komunii z Jezusem. Rekolekcjonista wskazał właśnie na równie rzeczywistą obecność Zbawiciela w Słowie Bożym. Św. Ambroży mawiał: „Kto pije kielich Starego i Nowego Testamentu, w obydwu pije Chrystusa, ponieważ Krew Chrystusa spożywa się nie tylko z eucharystycznego kielicha, lecz także z Pisma świętego” Orygenes zaś zalecał: „tak samo jak troszczymy się o to, żeby eucharystyczne Ciało Chrystusa nie upadło na ziemię, winniśmy się troszczyć o słowo, by i ono na nią nie upadło”.

Zatem zatroszcz się o to i Ty w kolejną niedzielę.

Podczas celebracji Mszy św. **lektorzy** są uprawnieni do tego, by czytać wiernym Słowo Boże. Według tradycji Kościoła wskazane jest, by (z wyjątkiem Ewangelii) Słowa Bożego nie czytał celebrans, lecz lektor. Nie ktoś przypadkowy ale dobrze przygotowany do poprawnego i zrozumiałego czytania. Po odczytaniu **treści starotestamentalnych**, lektor przybliży nam fragmenty **Dziejów Apostolskich**, przedstawiających historię początków Kościoła, **A p o k a l i p s ę** – najbardziej tajemniczą i trudną księgę Nowego Testamentu oraz **treść listów Apostolskich**: św. Pawła, Judy. W list

torzy zwracają się nie tylko do współczesnych sobie chrześcijan z Koryntu, Rzymu czy Tesaloniki ale także do nas, ich braci żyjących w XXI wieku. Apostołowie przypominają miłość Boga Ojca w Jezusie Chrystusie, ofiarę krzyża, dobrą nowinę naszego odkupienia oraz przykazanie miłości. Na koniec czytania lektor mówi: „oto Słowo Boże” na co odpowiadasz: „Bogu niech będą dzięki”.

Pomiędzy czytaniem organista lub kantor (albo na przemian) odśpiewują **psalmy**. To najpiękniejsze utwory poezji biblijnej. Powstały na przestrzeni wieków. Księga Psalmów zawiera ich ok. 150. W moim odczuciu, księgi Pisma Świętego to jakby listy Boga do człowieka, zaś Księga Psalmów na odwrót - to listy pobożnych Izraelitów (i nas wszystkich) do Boga. Treść ich jest różnorodna: podziw dla Boga i Jego dzieł, wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, lecz także smutek w chorobie, w chwilach prześladowania, poczucie winy i skruchy kierowane do Boga, wspomnienie losów Narodu Wybranego. Śpiew psalmów bardzo ubogaca i uatrakcyjnia Liturgię Słowa. Wprowadza podniosły nastrój, który winien towarzyszyć słuchaniu czytań biblijnych.

Przed Ewangelią śpiewa się werset wprowadzający w jej treść



wraz z radosnym okrzykiem **Alleluja** na cześć Chrystusa, który w dalszym ciągu głosi nam swoją Ewangelię. Ten werset wraz z Alleluja śpiewają wszyscy wierni. W okresie wielkopostnym zamiast Alleluja śpiewamy „Chwała Tobie Słowo Boże”, albo „Chwała Tobie Królu Wieków”. Przed rozpoczęciem czytania Dobrej Nowiny robisz pewien gest – znak krzyża na czole, ustach i klatce piersiowej. Co to znaczy? Ewangelia ma być obecna w naszych myślach, słowach i w sercu.

Radosny śpiew Alleluja oraz słuchanie Ewangelii odbywa się zawsze w pozycji stojącej z szacunku dla przemawiającego Mistrza (pamiętasz? Chrystus jest prawdziwie obecny w Swym słowie). Z tego samego powodu celebrians często całuje i okadza ewangeliarz, akolici (ministranci ze świecami) stoją po bokach mównicy. Zdarza się także w niektórych kościołach, że ewangeliarz po skończonym czytaniu ustawia się w specjalnym ekspozycyjnym miejscu koło ołtarza, by widzieli go wszyscy wierni. Nie jest to cześć dla książki, lecz szacunek dla Boga obecnego w słowie.

Po wysłuchaniu poszczególnych czytań, a zwłaszcza Ewangelii, powinna być chwila ciszy na rozważenie Słowa Bożego w sercach wiernych, lecz niestety w czasie liturgii rzadko jest to stosowane. Ojciec Święty w 40 rocznicę ogłoszenia Konstytucji o liturgii (KK) w liście apostolskim zachęca do „kultywowania chwil milczenia”. A w ciszy działa Duch Święty.

Zdarza się, że coś bardzo Cię trapi, nurtuje od wielu dni, brak Ci zdecydowania, nie wiesz jak masz postąpić. Przyjdź z tym na Eucharystię. Oczekuj, bądź gotowy i słuchaj. Może się zdarzyć, że trafi Cię Słowo, może spocą Ci się

oczy, może serce będzie biło jak szalone a na plecach poczujesz ciarki i będziesz pewien, że to właśnie słowo skierowane było DO CIEBIE... Przyjdź z ufnością i może to będzie Twoje pięć minut. Czasem warto przyjść z czymś na cichą mszę w tygodniu. Nikt nie wie kiedy i jak działa Duch Święty, ale działa! I nie myśl, że trzeba być świętym, aby Pan Cię dotknął. Nic błędniejszego! Bóg posłał swego Syna do grzeszników, nie do świętych. Uwierz w to, że jesteś tego wart (jak w reklamie) a BĘDZIE SIĘ DZIAŁO! Może nie od razu, nie zrażaj się. Nie zawsze jest „Dzień Dziecka”. Może nie słowo Ewangelii Cię poruszy, ale **homilia**, w czasie której kapłan rozwija, wyjaśnia, obdarza komentarzem Słowo Boże. Tylko nie stój przed księdzem, jak byś był członkiem jury i oceniał jego występ. Bądź życzliwie otwarty. Gdy będziesz wyczekiwał w pokorze i wyciszeniu (nie wiesz kiedy), nastąpi Twoja kolej. A wtedy inaczej spojrzysz na Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy. Tylko nie nstawiaj się, że każda Msza św. Cię poruszy (raczej tak nie będzie), ale kiedy otrzymasz takie „perełki” od Ducha, pielęgnuj je.

Czasem słuchając homilii stwierdzisz: „co za banały, wyświechtane frazesy, wszystko to wiem” - OK. Lecz pamiętaj, że nie jesteś pępkiem świata. Może tym razem ten frazes porusza twoją sąsiada. Każdy z nas ma inne oczekiwania, poziom intelektualny czy temperament. Sądzę, że każdy homileta marzy o tym, by porwać wiernych. Żaden nie chce być nudziarzem. Wiedz, że masz na to wpływ. Zawsze możesz powiedzieć księdzu co się Tobie w kazaniu podobało, a co nie, czego Ci brakuje, jakie nurtują Ciebie pytania. Nie masz okazji? A chociażby w czasie wizyty duszpasterskiej... Możesz

też napisać e-maila. Adresy masz na stronie parafii. Wstydzisz się, to zrób to anonimowo. Sądzę, że sugestie ze strony wiernych to dla duszpasterzy cenne wskazówki. Pamiętaj jednak- sugestie nie są żądania. Wszyscy tworzymy Wspólnotę i razem celebруем Mszę świętą. Mamy wpływ na treść kierowanych do nas nauk. Bo słowo jest i ma być żywe.

Odpowiedzią na słowo Boże jest nasze wspólne **wyznanie wiary**. To „Wierzę” jest przypomnieniem naszego, mego chrztu i jego odnowieniem, przyjęciem jako przedmiot wiary prawd objawionych. Wspólne wyznanie Credo jednoczy każdą społeczność. Powrócimy do tego jeszcze, by je głębiej rozważyć.

Po wyznaniu prawd wiary następuje ostatnia część liturgii słowa – **modlitwa powszechna**. Powszechna dlatego, że jest sprawą wszystkich obecnych ochrzczonych. Modlitwa, która - można by rzec - leży w interesie wszystkich ochrzczonych. To w czasie tej modlitwy prosimy za nasze wspólne, powszechne sprawy. Modlimy się za papieża i biskupów, za misje i zjednoczenie chrześcijan, za zakony, powołania oraz o sprawy doczesne takie jak: pokój, dobrobyt, rządy, wolność, rozwój ludów. Kościół powszechny modli się o sprawy Boże ale także o te doczesne, które warunkują życie Jego wiernych. Do Kapłana sprawującego Najświętszą Ofiarę należy kierowanie modlitwą powszechną, lecz każdy z nas może mieć w niej swój udział.

Na modlitwie powszechnej kończy się liturgia słowa i rozpoczyna najważniejsza część Mszy św. – **Liturgia eucharystyczna**, ale o tym następnym razem. ●

Krzysztof Milbrod

GRUPY DUSZPASTERSKIE

CHÓR PARAFIALNY

Chór Bazyliki Archikatedralnej w Gdańsku Oliwie jest jedną z grup duszpasterskich naszej parafii w służbie liturgii. Msza święta jest szczytem liturgii. Jest wydarzeniem niezwykle wielkim. Tak wielkim, że wielu ludzi Kościoła nie pojmuje tego, aż tak bardzo, że trzeba było ustanowić przykazanie kościelne o potrzebie uczestniczenia w niej w niedziele i święta. Msza święta jest dramatem, w którym za każdym razem Chrystus składa się w ofierze swemu Ojcu, aby Go przebłagać za nasze grzechy. W dramacie tym uczestniczy wiele osób, żeby nie powiedzieć aktorów. Najważniejszą osobą w tym dramacie jest oczywiście kapłan, który oddaje swą osobę Chrystusowi, aby mogło się powtórzyć wydarzenie Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku. Chór kościelny jest jedną z grup pełniącą ważną rolę w tym dramacie, powinien więc wykonywać ją doskonale i pięknie. Dla tego nie dziwi fakt, że chór gromadzi się w tym celu dwukrotnie w tygodniu (wtorki i piątki od godziny 18:00 do 20:00). Dyrygentem chóru od wielu lat jest pan mgr Jerzy Szarański, znakomity artysta i perfekcjonista w swojej branży, który w 2014 r. obchodzić będzie 30 lecie pracy artystycznej z chórem Archikatedralnym. W próbach i występach uczestniczy średnio 30 osób (w tym aż 6 osób z naszej parafii) i to nie najmłodszych wiekiem (bywało że przed 50-ciu laty uczestniczyło w chorze 80 osób z naszej parafii w większości młodych). Gdzie podziewają się dzisiaj młodzi naszej parafii, obdarzeni przez Pana Boga zdolnością do tworzenia artystycznej oprawy Mszy świętej? Czyżby nie nauczyli ich podejmowania trudu rozwijania ich talentów muzycznych i służenia nimi Panu Bogu podczas Mszy św.? Pewnie winien temu jest telewizor. Wtedy, gdy dzieci nasze były w wieku szkolnym, stała w naszym domu na telewizorze prowokacyjna tabliczka z napisem „W konkurencji z Panem Bogiem wygrywa ja telewizor”. Być może, że wygrywa także u dzisiejszych

młodych.

Chór Archikatedralny będzie obchodził w przyszłym roku 110 rocznicę swego zaistnienia.

RYŚ HISTORYCZNY CHÓRU KATEDRALNEGO (1946 - 1996)

Po tragedii II wojny światowej przed pięćdziesięciu laty, życie powoli powracało do normy. Obok potrzeb materialnych człowieka pojawiły się potrzeby duchowe. Jedną z nich to potrzeba wyrażania uczuć religijnych poprzez śpiew choralny. Temu też pewnie należy zawdzięczać to, że ludzie wrażliwi na muzykę religijną, gromadzili się wokół muzyków kościelnych, aby pod ich kierunkiem pracować nad harmonią i pięknem współbrzmienia ludzkich głosów, śpiewających na chwałę Bożą.

Przez 50 lat, historię tego chóru tworzyli i tworzą chórzyści, którzy bezinteresownie, z ogromnym oddaniem, pracują nad przygotowaniem programu na przeróżne uroczystości parafialne i diecezjalne. Im to należą się słowa najwyższej wdzięczności i uznania, gdyż oni tworzą zespół. Wielu z nich, którzy z różnych względów nie mogą już uczestniczyć w pracy chóru, są zapewne dziś gościnnie wśród nas, wielu jednak odeszło już do wieczności, często przedwcześnie.

Nad poziomem artystycznym chóru, w okresie 50 lat czuwało wielu dyrygentów, którzy kształtowali wśród chórzystów wrażliwość na piękno dźwięku, jego barwę, wrażenia płynące z harmonii, czyli zgodnego współbrzmienia głosów ludzkich, należących najczęściej do bardzo różniących się od siebie

ludzi.

Należy wspomnieć również o wielkiej roli organistów, którzy przez te pięćdziesięciolecie wspierali swoją umiejętnością akompaniowania muzyce choralnej wykonywaną przez chór. Wielu z nich było jednocześnie dyrygentami chóru katedralnego.

Chór Archikatedralny przetrwał do dziś, dzięki ofiarności ludzi w nim śpiewających oraz z nim współpracujących. Uświetnia swoim śpiewem wszystkie uroczystości parafialne i diecezjalne.

Godnie reprezentuje Parafię Katedralną w środowisku gdańskim, czego dowodem jest zajęcie I miejsca w kategorii chórów z tradycjami na III Konkursie Chórów Kościelnych „MARIA CANTAT” w roku 1995.

Jest także przedstawicielem Gdańska podczas swoich podróży koncertowych za granicą Polski. W ostatnich latach był dwukrotnie w Niemczech - Kassel oraz Muenster.

Śpiew choralny na chwałę Bożą to dla wielu sposób wyrażenia głębokiej wiary, ucieczka od trudów dnia codziennego, rodzaj modlitwy lub możliwość spotkania innego człowieka. To jakby rodzina. Każdy może znaleźć w tej rodzinie miejsce dla siebie i stanowić jej ważny element.

Zapraszam więc do włączenia się do pracy w chorze tych wszystkich, którzy chcieliby dołączyć do uświetniania Mszy św. i dalszego tworzenia chlubnej historii naszego chóru archikatedralnego. ●

**Wacław Schulta
Jerzy Szarański**



PLAN WIZYTY DUSZPASTERSKIEJ

Data	Dzień tygodnia	Ulice
28.12.2013	Sobota	Spacerowa, Karwieńska, Kościerska, Opacka, Tatrzańska 2-7 (domki)
29.12.2013	Niedziela	Stary Rynek Oliwski, Cystersów
30.12.2013	Poniedziałek	Opata Jacka Rybińskiego, Karpacka 1-13 (domki), Sobolowa, Bobrowa 2-15 (domki)
2.01.2014	Czwartek	Tatrzańska 11, Jelenia, Sarnia
3.01.2014	Piątek	Pawła Gdańca 4, Czyżewskiego 25
4.01.2014	Sobota	Pawła Gdańca 10
5.01.2014	Niedziela	Pawła Gdańca 6
6.01.2014	Poniedziałek	<i>Uroczystość Objawienia Pańskiego - nie ma kolędy</i>
7.01.2014	Wtorek	Karpacka 2, Żubrowa
8.01.2014	Środa	Karpacka 4, Zajęcza
9.01.2014	Czwartek	Karpacka 6, Czyżewskiego 15A-23
10.01.2014	Piątek	Karpacka 8, Bobrowa 5
11.01.2014	Sobota	Czyżewskiego 5-14 B, 26-34, 33-39C; Nadwodna
12.01.2014	Niedziela	Bobrowa 7
13.01.2014	Poniedziałek	Majkowskiego, Hołdu Pruskiego, Poczty Gdańskiej, Plac Dworcowy
14.01.2014	Wtorek	Grunwaldzka 503-521, 529-535A (np), 516-534 (p), Piastowska 2-8 (p), Ceynowy
15.01.2014	Środa	Dickmana, Pomorska 1, 2, 3-7
16.01.2014	Czwartek	Grunwaldzka 541-549, 553, 557, 591, 597, 601; Bitwy Oliwskiej 2-35 (domki); Piastowska 1-5A (np)
17.01.2014	Piątek	Grunwaldzka 551, 553, 555, 559, 561, 563, 565, 567, 575, 571, 577, 581; Bitwy Oliwskiej 1
18.01.2014	Sobota	Grunwaldzka 579, 583
19.01.2014	Niedziela	Grunwaldzka 573, 580-586 (p)
20.01.2014	Poniedziałek	Grunwaldzka 593, 595, 585
21.01.2014	Wtorek	Bitwy Oliwskiej 16, Grunwaldzka 590-612B (p) 577 B
22.01.2014	Środa	Bitwy Oliwskiej 14,15
23.01.2014	Czwartek	Grunwaldzka 609, kolęda dodatkowa
24.01.2014	Piątek	Grunwaldzka 607

W dni powszednie wizyta duszpasterska rozpoczyna się o godzinie 16, w soboty i niedziele o godz. 15.00.

TRINITAS – PISMO PARAFII ARCHIKATEDRALNEJ PW. ŚWIĘTEJ TRÓJCY W GDAŃSKU-OLIWIE

Gazeta parafialna. Pismo funkcjonuje tylko dzięki składkom czytelników. Nakład 450 egz. Numer zamknięto 15.12.2013 r.

Zespół redakcyjny: Rafał Czekala, Agnieszka Dankiewicz, Adam Kromer, Piotr Kołtan, Ewa Rola, ks. prałat Zbigniew Zieliński, ks. Bartłomiej Zentkowski (red.)

Zdjęcia: ks. Bartłomiej Zentkowski oraz zbiory Redakcji. Druk: Bogumiła i Leszek Abramowiczowie

Adres redakcji:

„Trinitas”, ul. Bpa. E. Nowickiego 5; 80-330 Gdańsk, tel.: 58 552 47 65; e-mail: pismotrinitas@gmail.com

OBRZĘDY WIECZERZY WIGILIJNEJ

Wieczera wigilijna w polskiej tradycji ma niepowtarzalną atmosferę. Tego wieczoru króluje w naszych domach duch wspólnoty, jedności i miłości. Stare polską tradycją jest gromadzenie się rodziny wokół stołu, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda. Przy stole zawsze zostawiamy jedno wolne nakrycie dla niespodziewanego gościa. Potrawy przygotowane na stół wigilijny są tradycyjne. Na stole królują ryby i potrawy postne. Nie podaje się alkoholu. Na stole nakrytym białym obrusem umieszcza się Pismo Święte, świecę i opłatki (ewentualnie na garści siana).

- Po zgromadzeniu się całej rodziny ktoś z domowników zapala świecę mówiąc:

Prowadzący: Światło Chrystusa. **Wszyscy odpowiadają:** Bogu niech będą dzięki.

- Potem bierze do rąk księgę Pisma Świętego i mówi:

P: Moi drodzy! Dwa tysiące lat temu przyszedł na świat Jezus Chrystus, Syn Boży, rodząc się w stajence betlejemskiej jako bezbronne Dziecię. Opowiada nam o tym Ewangelia według św. Łukasza.

- Następnie odczytuje fragment Ewangelii (Łk 2, 1-14)

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania».”

- Wspólny śpiew kolędy np. „Bóg się rodzi”
- Odmówienie modlitwy „Ojcze nasz”
- Modlitwa:

P: Panie Jezu Chryste, który w dzisiejszą noc przyszedłeś na świat rodząc się w grocie betlejemskiej z Najświętszej Maryi Panny, przyniosłeś pokój całemu światu i uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszej rodzinie i zespól ją więzami Twojej miłości, a słowo Twoje niech w nas przebywa z całym swym bogactwem. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen

- Dzielenie się opłatkiem.

P: A teraz w duchu miłości i przebaczenia przełamiemy się opłatkiem - chlebem miłości.

Wszyscy podchodząc do siebie łamią się opłatkiem i składają sobie życzenia.

- Błogosławieństwo pokarmów

P: Panie Jezu Chryste, który rodząc się jako Dziecię uświęciłeś życie rodzinne, pozostań w naszym domu i zajmij z nami miejsce przy stole, błogosławiąc te dary, które z Twojej dobroci przygotowaliśmy na stół wigilijny. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. **W:** Amen.

- Następnie rozpoczynamy wieczerzę wigilijną.

